

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 8 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.
 Nekrologia lub Korrespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

Boymko-katolickie:
 Dziś: Jana chrzciciela.
 Jutro: Prospera bisk.
 Pojutrze: Jana i Pawła.

Grecko-katolickie
 Sosz. św. Ducha.
 Śś. Trojcy.
 Jetyseja pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYJOJA
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 3 g 53 m.
 Zachód „ o 8 g. 11 m.
 Barometr 762. Pogoda zmienna.

Przyjęcie reprezentantów młodzieży polskiej w Bononji.

Przebrzmiały już wprawdzie uroczystości jubileuszowe bonońskie, i pisać dziś o nich może już nie na czasie — jednak zbyt szczupłe wiadomości, jakie zamieszczały dzienniki tutejsze, i mijające się z prawdą pogłoski, jakie krążyć poczynają, zmuszają mnie do określenia krótkiego tego wspomnienia. Trudno, abym w tem wspomnieniu opisywał całą uroczystość, wspaniałe przyjęcie reprezentacji, wystawę w Bononji itp., ograniczę się jedynie na krótkim skróceniu przyjęcia młodzieży polskiej i na zaznaczeniu ogólnej sympatii, jaką się cieszymy we Włoszech.

Na dworcu kolei w Bononji, dokąd przybyliśmy d. 11. bm. o godz. 3. rano, oczekiwała gości licznie zebrana młodzież, która powitała nas i wyznaczyła mieszkanie. Na drugi dzień odbyło się przyjęcie i powitanie reprezentantów młodzieży uniwersyteckiej całej niemal Europy. Zaznaczyć tu jednak muszę, że z całej Austrii nikt z młodzieży na tę uroczystość nie przybył, prócz czterech Węgrów z Klausenburga, jednego Włocha z Gracu i nas dwóch Polaków (Br. i p. Z). Nawet młodzież krakowska, chociaż zapowiadała, nie wysłała swych delegatów.

Na podwórzu uniwersyteckim, świetnie przystrojenem, zebrało się kilkaset młodzieży. Zebranie zagał powitaniem reprezentantów przewodniczący komitetu młodzieży, poczem nastąpiło oddawanie adresów gratulacyjnych przez reprezentantów uniwersytetów obcych.

Wieczorem odbyło się na cześć gości przedstawienie w teatrze opery Wagnera „Tristan u. Isolde“. Skorośmy się pojawili w teatrze, przychodzili do nas studenci włoscy, ściskali ręce, wymawiając „Eviva Polonia“. Po przedstawieniu odprowadziło nas kilkudziesięciu do mieszkania.

Na drugi dzień rano o godz. 9. udaliśmy się przystrojeni w biało-czerwone szarfy na dworzec kolei, gdzie zebrały się tłumy ludu na powitanie króla Humberta. Po drodze nieraz witano nas okrzykami „Eviva Polonia!“, „Eviva Polacchi!“ Około godziny 5. po południu byliśmy obecni podczas odkrycia pomnika Wiktora Emanuela, gdzie nawet król Humbert zaszczylił nas kilku słowy. Po ukończeniu uroczystości odsłonięcia pomnika, wracał król pieszo do pałacu, prowadząc pod rękę piękną swą żonę Małgorzatę, za nim postępował królewicz i reszta świty. Ścisk był tak wielki, że król swobodnie przejść nie mógł, tłumy ludu zewsząd napierały, wtedy znaleźliśmy się obok królewicza, rozkrzyżowaliśmy ręce, chcąc go od ścisku uwolnić. Królewicz skinął nam głową na podziękowanie, w tej jednak chwili odwrócił się król Humbert, i widząc, że syna jego od tłoku chronimy, dziękował nam skinieniem głowy. Spozstrzegłszy jednak biało-czerwone nasze szarfy, zapytał zaraz, czy nie jesteśmy jakimi delegatami. „Tak jest najjaśniejszy panie“ — brzmiała nasza odpowiedź — „jesteśmy z Polski“. Wtedy król podał nam rękę i rzekł: „Cieszy mnie bardzo, że i Polacy z tak dalekich krajów na uroczystość włoską przybyli, wierzę mi, że o was nie zapominał i wielką dla was żywię sympatię“. Ukłonił się i odszedł na schody swego pałacu. Nie wspominały wprawdzie o tem dzienniki włoskie, ale w kilka godzin całe miasto wiedziało o tem, że król z nami rozmawiał, i odtąd witano nas tem sym-

patycznie, gdziekolwiek pojawiliśmy się, okrzykami: „Eviva santa Polonia“, „Eviva Polonia liberta!“

Miarą, jak wielce jesteśmy sympatycznymi Włochom, jest i to, że na bankiecie młodzieży w Cazalecchio posadzono nas na drugim miejscu, tuż po Niemcach, gdy tymczasem Grekom, Francuzom, Hiszpanom, Rumunom i Węgrom przeznaczono miejsca o wiele dalsze. Polityka włoska wymagała tego, by Niemców honorowano, ale takiej sympatii i szczerości jaką nam Włosi stawali się okazać na każdym kroku, nie okazywali Niemcom bynajmniej. Włoch nawet jeden, którego nazwiska nie pomnę, przemawiając do Niemców w przemówieniu swoim tak się wyraził: „...wszystkie ludy dążą do wolności i niepodległości, Polacy są uosobieniem tej idei, oni krew swą za wolność wszędzie przelewali — dziś oni w waszej (niemieckiej) znajdują się mocy, uszanujcie ich, podajcie im bratnie dłonie — uszanujcie to ich święte uczucie, bądźcie dla nich braćmi!“ Okrzyki „Eviva santa Polonia!“ przerwały słowa mowy, i Niemcy sami przychodzili do nas, podając ręce i krzycząc „Viva Polonia!“

Po przemówieniach naszych, w których zaznaczyliśmy, że jak przed laty braliśmy wzór od Włochów, do nich jeździliśmy po światło wiedzy — tak teraz wzór z nich brać będziemy jak można z rozbitych drobnych państweczek utworzyć silną całość i jedność, jedno potężne państwo, które oby wszelkie burze przetrwało silne i niezruszone — po tych naszych przemówieniach całowano nas po rękach, noszono naokoło stołów z okrzykiem: „eviva santa Polonia, eviva Polonia liberta!“ Muzyka wojskowa włoska, posłyszawszy, żeśmy Polacy, grać przestała, przybiegła do nas ściskając, całując i obnosząc na rękach na około. Lud kilkudziesięciu zebrany za ogrodem, w którym się bankiet odbywał, wydawał również okrzyki na cześć Polski. Trudno oddać ten zapal i tę sympatię dla nas, trudno skreślić to piórem i wspomnienie to słabem będzie tylko obrazem rzeczywistości.

Gdyśmy się znaleźli (13. bm.) na zgromadzeniu demokratycznym w teatrze, gdzie Włoch Bovio miał antypapieską mowę — przepełniony teatr witał nas trzykrotnie przeciągłymi oklaskami i okrzykami. Tem większą zyskał u Włochów przez to sympatię, gdyż tylko Grecy i Francuzi na tem zgromadzeniu pojawili się, a Niemcy i Hiszpanie i inni ostantacyjnie udziału w zgromadzeniu tym nie brali. Po skończonej mowie wyniesiono nas z teatru na rękach wśród nieustannych okrzyków: „eviva Polacchi!“

Przyjęcie w ogóle było takie, o jakim trudno mieć wyobrażenie, sami nawet dziwiłmy się, skąd tyle sympatii posiadać możemy u Włochów. Młodzież polska i grecka była przyjmowana z całą szczerością, z otwartym sercem, — i tylko chyba szowinizm niemiecki kazał prasie niemieckiej pisać, że młodzież włoska tylko młodzieżą niemiecką się zajmowała, i ją jak najsympatycznie przyjmowała, i ten chyba szowinizm kazał donosić całemu światu o jakichś okrzykach młodzieży niemieckiej, „niech żyje nietykalny Rzym“, o których jej się ani nie śniło. Raz przeżyłem jeszcze powtarzam, że młodzieży niemieckiej dlatego tylko przeznaczono pierwsze miejsce, że tego polityka włoska wymagała, ale daleką była młodzież włoska od okazywania im szczerej sympatii i czuła się bliższą nam i Grekom, niż Ger-

manom, i dążenia swe narodowe nieraz porównywała w swych mowach z dążeniami naszymi i Grecji.
 E. T. Breiter.

Gottesfurcht und gute Sitte.

„Schmidt, Schmidt! Spodziewam się, żeście panowie gdzieś już słyszeli to nazwisko!“ Ten frazes jednego z humorystów amerykańskich przyszedł nam mimowoli na myśl, gdyśmy w dzisiejszym naszym telegramie wyczytali budującą wiadomość o założeniu „polsko-katolickiej gminy we Wiedniu, celem propagandy bojaźni bożej i dobrych obyczajów między Polakami wiedeńskimi“. „Bojaźń boża i dobre obyczaje!“ — mój Boże, przecieśmy to gdzieś niedawno słyszeli to hasło, pod którem berliński pastor Stöcker propaguje antysemityzm, a ks. Bismark tępienie polskości, to samo hasło, które tak wyraźnym echem rozbrzmiało po Europie w manifestie nowego króla pruskiego i tak radośny poklask znalazło ze strony starego „więźnia“ rzymskiego, o którym słusznie powiedziano, że „per la salvare la sede, perde la fede“ (by zachować tron, gubi wiarę). Skądże to tak nagle urosła Polakom wiedeńskim potrzeba gromadzenia się pod tym sztandarem? Kto wmówił w nich tę myśl, że nie trafią do Pana Boga inaczej, jak tylko pod pruską dewizą? I czy rzeczywiście kolonja polska we Wiedniu tak już nisko upadła moralnie, żeby dla niej potrzebem było aż osobne towarzystwo „propagandy“ jak dla jakich Chippewayów lub Botokudów? Lecz nie! Jeżeli kolonja ta rzeczywiście uznaje potrzebę takiego dla siebie towarzystwa, jeżeli w pełnej świadomości tego, co czyni, poszła za przewodnictwem ludzi wymienionych w naszym telegramie i za hasłem przez nich — od Berlina przemałpowanym, w takim razie istotnie dała sobie świadectwo, że jej czegoś podobnego potrzeba.

Bo i któż są ci inicjatorowie „propagandy bogobojności i dobrych obyczajów“ wśród wiedeńsko-polskich Irokezów? Ks. Krechowicki jest to figura bardzo dobrze znana lwowianom. Przed laty kilkunastu pełnił on w naszym mieście obowiązki wikarego katedralnego i katechety przy gimnazjum żeńskim panien Benedyktynek rz. kat. Miewał on kazania pełne namaszczenia, chodził po mieście z długimi włosami, obficie pozlewany perfumami, był współpracownikiem arcykatolickiego *Przeglądu lwowskiego*, dopóki wskutek pewnego zajścia w gimnazjum Benedyktynek, nie wszedł w bardzo drastyczny konflikt z moralnością publiczną i nie stał się niemożliwym na bruku lwowskim. Udał się więc do Paryża, gdzie grał, jak słyszeliśmy, rolę księdza-liberała, dopóki władza kościelna nie uznała za rzecz stosowną powierzyć mu w miejsce zmarłego ks. Czerwińskiego opieki duchownej nad kolonją polską we Wiedniu. Oczywiście zetknąwszy się ze swoimi rodakami, ks. Krechowicki przypomniał sobie swe lwowskie czasy, z Europy zaś przyniósł jedno tylko — stöckerowsko-bismarkowskie hasło.

A bogobojny autor statutu tej nowej korporacji we Wiedniu, p. Błażowski? O tym panu wolimy przemilczeć. Wskutek blamaży, jaką się okrył on, a nie my, gdy nam zagroził procesem za uwagi o jego osobie poczynione w sprawozdaniu z jubileuszu Gundulicza, a odstąpił od tego procesu, gdy mu przyszło sformować akt oskarżenia — pan Błażowski gotówby nam zarzucić, że mamy do niego jaką osobistą urazę. Jedno tylko pozwolimy sobie wystosować pytanie do kolonji



skiej we Wiedniu: czy rzeczywiście pozakładane tam poważne towarzystwa polskie: „Biblioteka polska“, „Zgoda“, „Ognisko“ itp. nie wystarczają dla niej, nie dają dość pola do poważnej i korzystnej dla ogółu pracy, że okazała się potrzeba tworzenia nowego związku?

Listy z kraju.

Monasterzyska 21. czerwca. (Pożur.) Wczoraj około godziny 11. przedpołudniem, powstał z niewiadomej przyczyny pożar w zagrodzie Antoniego Znamirowskiego w Słobódce dolnej koło Monasterzysk, własności br. Błażowskiego i w okamgnieniu ogarnął sąsiednie budynki. Ratunek na razie był niemożliwy z powodu robót w polu i targu w Monasterzyskach i przy trwającej ciągłej posusze. Spłonęło 8 gospodarstw, z których 1 tylko i to częściowo było zabezpieczone w krak. Towarzystwie. Szkoda wynosi przeszło 12000 zł. Ogólne jest współczucie dla dotkniętych nieszczęściem — zwłaszcza, że mieszkańcy Słobódki dolnej znani są z pracowitości, trzeźwości i moralności.

Czortków 20. czerwca. (Komenda tutejszej ochotniczej straży ogniowej) poczuwa się do milego obowiązku złożyć publiczne, a zarazem serdeczne podziękowanie tak świetnej Radzie powiatowej czortkowskiej za jednorazowy datek w kwocie 200 zł., jakoteż panom Kornelowi Horodyskiemu i Janowi Gnoińskiemu, prezesowi Rady powiatowej za podniesioną inicjatywę na posiedzeniu tejże Rady d. 8. czerwca br. odbytem, by rozwojowi naszej instytucji dobrowolną składką przysięść w pomoc, niemniej wszystkim tym panom, którzy dając posłuch tak szlachetnej zachęcie, na cel ten ofiarowali szczerze datki, jakoto: Jan Gnoiński 50 zł., Kornel Horodyski 50 zł., Władysław Ochocki 20 zł., Piotr Platner 10 zł., Spirydion Wachowicz 10 zł., dr. Stanisław Rudrof 5 zł., Stefan Komornicki 5 zł., Józef Krokowski 5 zł., Feibisz Bar 2 zł., Ilko Hucul 1 zł., Michał Samborski 1 zł., Wasyl Zabijaka 1 zł., razem 160 zł., co w znacznej części przyczyni się do podniesienia tej młodej instytucji. *Ferdynand Gamski* naczelnik. (Wykaz powyższy świadczy nader zaszczytnie o ofiarności obywatelstwa tamtejszego i może inne powiaty wezmą sobie przykład z niej, bo instytucja straży ochotniczych zasługuje na to, aby ją łącznymi siłami wszystkich poparto. Red.)

V. Walne Zgromadzenie Kółek rolniczych.

III. Drugi dzień obrad rozpoczął się wykładem lustratora, p. Seweryna Wiśniewskiego: o błędach gospodarstw włościańskich. Prelegent część tylko planu wyzerpał, pierwszy bowiem punkt: o nieracjonalnym używaniu nawozów okazał się kwestją o tyle ogół zajmującą, że wymiana zdań nad nią przeciągnęła się po zaamy czasu, zakreślone wykładom. Wiedza rolnicza, ja-

kiej dowody złożyli przy tem włościanie i trafne relacje o wynikach stosowania się do rad lustratorów, były znakomitym probierzem racji bytu Kółek rolniczych. Ugruntowało to ogólne wrażenie, jakieśmy wynieśli. Gdyby (nie krępowańemu) rozwojowi Kółek nadano obrót interesujący „biedotę i komorników“, o których wyrzekł lustrator Świeżawski, iż się uchylają od Kółek, a wpływy ich sięgnęły po za sferę włościan względnie zamężnych, naówczas Kółka rolnicze stałyby się instytucją pierwszorzędnej znaczenia. Rękojmią służy ten kwiat inteligencji, jaką włościanie wysyłają z pośród siebie na zjazdy.

Po ukończonym wykładzie uchwalono wniosek p. Łozińskiego o stanowczym porozumieniu się z Towarzystwem ubezpieczeń krakowskim co do zmiany warunków asekuracji dla Kółek według normy, na jaką przystają Towarzystwa niekrajowe. Stylizację wniosku pozostawiono zarządowi głównemu.

Następnie p. Wysocki, wyrażając uznanie prezesowi i dwóm członkom obecnym zarządu, którzy corocznie uczestniczą w obradach zgromadzeń, interpeluje, czy wszyscy członkowie zarządu (składającego się z 36 osób) byli powiadomieni o terminie odbywającego się walnego zgromadzenia. Prócz tego wystosowuje zapytanie, czy zarząd nie zamysła zadośćuczynić potrzebie wydawania gazetki ludowej, bardziej uwzględniającej interesa ludowe, niż to czynią obecne.

Pan Augustynowicz odpowiada, że wydawaniu pi-semka stoi na przeszkodzie brak środków. Co się zaś tyczy członków zarządu — jeden z nich usprawiedliwił swą nieobecność.

Posiedzenie o godzinie 1. zamknięto.

O godz. 4. popołudniu zebrał się uczestnicy wal. zgromadzenia na pobliskim folwarku t. „na budach“, gdzie odbywała się przez dwa dni konkursowa orka. Do konkursu tego zgłosiło 10 wystawców 50 plugów, z których tylko 38 uznano za kwalifikujące się do stawiania w szranki konkursu. Prof. Ryłski w sprawozdaniu złożonym przed uczestnikami wal. zgromadzenia zaznaczył, że komisja postępując wedle ułożonego programu, uwzględniła przedewszystkiem takie plugi, które praktycznością swoją nadają się do użytku gospodarstw włościańskich. Sprawozdanie komisji podnosi, że postęp w wyrobach krajowych jest widocznym, a objawia się zarówno w konstrukcji, jak i w wykonaniu, że wyroby te jednak nie wytrzymują jeszcze pod względem ceny konkurencji z wyrobami zagranicznymi.

Komisję konkursową składali pp. A. Ebenberger, St. Gostyński, Al. Kothajm, Wł. Krański, dr. J. Pawlikowski, prof. Ryłski, prof. Sikorski, Skibniewski i Terlecki.

Wynik konkursu był następujący:

Medalem srebrnym państwowym nagrodzeni zostali pp.:

1. Paweł Fröhlich, kowal ze Starego Sącza, za plug do orki średniej 2—10 cali, do podkładów, o grządzielu drewnianym z koleśnicą. (Cena plugu kompletnego 17 zł.).

2. Hapka, kowal z Gródka, za plug ruchadło. (Cena 13 zł.).

3. Maciej Marcinek, z Mogiły, za plug samochód piętrowy, z drewnianym grządziłem na wzór plugów Sacka, cena z drewnianym grządziłem 26 zł., cały żelazny 33 zł.

4. Umrath i Sp., z Bubny, za plug systemu Sacka nr. 4, cena 34 zł.

Listy pochwalne komitetu ck. Towarzystwa gal. gospodarskiego otrzymali pp.:

1. M. Dorwald, z Przemyśla, za plug do podkładów własnej konstrukcji. Cena 20 zł. wraz z koleśnicami.

2. Cegielski, z Poznania, za plug obsypnik z regulatorem do rozsuwania skrzydełek podczas ruchu.

3. M. Marcinek, z Mogiły, za plug obsypnik.

4. Jan Wychera, ze Lwowa, za dwa plugi obsypniki po 25 zł.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych przygotował dla Kółek rolniczych reprezentowanych na wal. zgromadzeniu pewną ilość mniejszych a odpowiednich fantów jak książki, trokary etc., zakupił następnie cztery premiowane plugi i rozlosował je bezpłatnie między reprezentantów Kółek.

Na temsamem miejscu tj. w lasku „na budach“ przygotowano dla włościan i ich przedstawicieli ucztę pożegnalną, której urządzeniem zajął się głównie Oddział gospodarczy przemysko-mościcki.

Szereg toastów rozpoczął prezes oddziału gospod. ks. Adam Lubomirski, który w ujmujących słowach zaznaczył potrzebę pracy i łączności do utrzymania ziem ojezycznej, która, niestety, coraz bardziej z pod nóg się nam usuwa. Wskazując następnie na działalność i doniosłe znaczenie Kółek rolniczych, wniósł toast na pomyślność Kółek i za zdrowie prezesa Towarzystwa, który jako taki położył niemałe zasługi.

W dalszym ciągu przemawiali p. Augustynowicz, dziękując wszystkim, którzy przyczyniają się do rozwoju Kółek, a w szczególności tym, którzy ułatwili urządzenie wal. zgromadzenia w Przemyślu tj. prez. Dr. Dworskiemu, oddziałowi gospodar. i duchowieństwu. P. Edmund Łoziński z Potoka, wyrażając życzenie, aby „panowie krakowscy“ idąc za przykładem większych właścicieli zgromadzonych na zjeździe, zechcieli poznać tendencje towarzystwa Kółek rolniczych i nie usuwali się od popierania tej instytucji, wniósł toast w ręce p. Lipomana, delegata krakowskiego Towarz. rolniczego. P. Lippoman upewniając, że wynosi jak najlepsze wrażenie z obrad wal. zgromadzenia, toastował na pomyślność Kółek rolniczych.

Następnie przemawiali: włościanin z Rogóżna, włościanin Kłowski z Trembowelskiego, ks. infułat Hoterowski i inni, książę Lubomirski wniósł toast na cześć Rusi w ręce ks. Hoterowskiego, a włościanin z pod Krakowa Wąsikowski zakończył w prostych, a z serca płynących słowach, toastem „Kochajmy się!“.

(2) KANCELISTA MAGISTRATU.

Szkic ze wspomnień
WIKTORA GOMULICKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Kiedy, około godziny dziesiątej rano, tłusty burmistrz wchodzi, a raczej wtacza się do kancelarji, zastaje małego człeczka zajętego już od dwóch godzin zaczerpnieniem papieru i załatwianiem swoich interesów.

Humor burmistrza jest nadzwyczaj zmienny: poznać go zaś łatwo można z pierwszych zarządów, z jakimi zwraca się do kancelisty.

Gdy jest zły, mawia:

— Kopyściński, hullaju! co tu taki swąd?

A gdy dobry, wykrzykuje:

— Jak się masz, Kopystko! a co tam słycać w Ziemi świętej?

I śmieje się zaraz grubym, dobrodusznym śmiechem:

— Hu, hu, hu, hu, hu!...

Mały człeczek, usłyszawszy o swędzie, tłomaczy się pokornie, że on temu nie winien; na wzmiankę zaś o Ziemi świętej milczy i spuszcza oczy, a większa, niż zwykle żółtość pokrywa mu policzki.

Aby poznać przyczynę tej żółtości, musimy się cofnąć w tył o lat piętnaście.

W swym czasie Jan Nepomucen Kopyściński

zwał się poprostu Chaimek i miał bujną, kędzierzawą czuprynę, oraz wcale obiecujący zarost na brodzie i policzkach.

Kręcił się on przy ratuszu w nieokreślonym charakterze faktora, czy też sługusa, bo czasem biegał po cygara dla pana burmistrza, a czasem znowu podejmował się pośrednictwa w wyrobieniu paszportu.

Alé nie wystarczało mu ani jedno, ani drugie, czuł, że przeznaczony jest do celów wyższych.

Długo rozmyślał nad tymi celami, a rezultatem rozmyślań było to, że się ostrzygł, ogolił i przyjął wiarę katolicką.

Rodzicami chrzestnymi jego byli: pan burmistrz oraz panna Ciapuciewiczówna, osoba bardzo stara, bardzo bogata, bardzo brzydka i bardzo bogobojna, a w dodatku do tego, sparaliżowana i wychodząca z domu raz tylko na tydzień, przy pomocy służącej, do kościoła.

Blogosławieństwo boskie nie dało długo na siebie czekać nawróconemu Chaimekowi, gdyż od chrzestnego papy otrzymał posadkę w ratuszu i... bury szynel, a od chrzestnej mamy trzysta złotych i... żonę.

Alé i to mu nie wystarczało.

Pewnego razu przyszedł mały człeczek do swej nowej mamy, i, zgiąwszy się w pół, rzekł:

— Pojutrze odpust w Sadym Krzu... Chciałbym pojechać i duszę pokrzepić, alé nie mam za co... Gdyby to panna Ciapuciewiczówna dobrodziejka wsparła mnie pięcioma złotem!...

— Ach! na cel tak piękny — i owszem.

I pięć złotych utonęło w jednej z pomniejszych kieszeni burego szynela.

W miesiąc później nowa wizyta.

— Czy panna Ciapuciewiczówna dobrodziejka słyszała? W tę niedzielę mają poświęcać nowy kościół w Wyszowie. Pojechałbym, bo tam ma być śliczny obraz świętego Jana Nepomucena, który jest (tu się przeżegnał) moim patronem, z woli najdobrotliwszej (tu pocałował swą mamę w rękę) panny Ciapuciewiczówny dobrodziejki...

— Jedź, moja duszo, jedź! — doradziła z westchnieniem dziewica.

— A jakże ja mogę jechać, panno Ciapuciewiczówno dobrodziejko, kiedy furmanka do Wyszowa kosztuje dwadzieścia złotych, a ja wczoraj ostatnie dwa złote wydałem na „Synogarlicę“ wzdychającą żałośnie na dachu?...

Więc znowu dwadzieścia złotych spoczęło w skrytkach burego szynela.

Odtąd, co kilka tygodni, wybierał się mały człowieczek w jakąś podróż świątobliwą i brał na koszt od panny Ciapuciewiczówny po kilkanaście i kilkadziesiąt złotych. Alé nie wyjeżdżał nigdy, Boże ucho! Byłoby to najzupełniej przeciwne jego gustom i nawykniom; człowiek to był bowiem z gruntu spokojny, zamilowany w życie domowo-biurowe i niewychylający nigdy poza miejską rogatkę swego długiego nosa, zakupując w stalowe okulary.

Sparaliżowana staruszka, która teraz nawet do kościoła nie wychodziła, nie była w stanie sprawdzić, czy Kopyściński w sposób właściwy używał jej złotych. Przytem, uważając nawrócenie jego za własną zasługę, kochała go, jak się

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Z Litwy.

Korespondent wileński *Kraju* pisze: Bardzo pociesającym objawem w życiu grodu Gedyminowego jest uznanie, składane przez inteligentną publiczność naszą Alchimowiczowi, sympatycznemu twórcy obrazu, przedstawiającego „Pochód pogrzebowy ze zwłokami Gedymina”. Prawdopodobnie obraz będzie oglądała Warszawa. Tu bywały dni, w których aredydziło oglądało po 100 osób. Sukces, jak na miasto nasze, niemały, chociaż Bogiem a prawdą mógłby być jeszcze większym. Obraz oceniony jest na 10 tys. rs. i nasi mecenasi, którzy kupują Durandów, powinni zakupić znakomity ten utwór swojski. Z Warszawy artysta ma zamiar powieść go do Paryża. Studja pejzażowe odbywał p. Alchimowicz pod Wilnem, na cudnym przedmieściu Belmoncie i w Werkach, najstarsze zaś w Trokach, sam pochód pogrzebowy ciągnie z pod Wielony około zamku trockiego. Obraz wywiera wielkie wrażenie. Stawia go wyżej od Karlińskiego (premjanego jak wiadomo w Warszawie). Techniczna strona szlachetnie pojęta, rysunek śmiały, poprawny. Dokładność archeologiczna bez zarzutu prawie. Obecnie p. Alchimowicz maluje w Warszawie Mildę, po której spodziewamy się rzeczy pięknej, bo nasz rodak umie odtwarzać postacie dawnych niewiast litewskich, dowiódł tego w „Córce Lizdejki”. Tem łatwiej pójśćby mu powinno z boginią miłości Litwinów. P. Alch. człowiek jeszcze młody (lat 40) — od dzieciństwa odznaczał się pracowitością i wielkimi zdolnościami. Pochodzi z powiatu trockiego (gub. wileń.), z rodziców ubogich. Przed laty 25, ujrzawszy się na Uralu, dostаточно mógł się tam utrzymać z prac malarskich, przeważnie treści religijnej. Jest wychowancem szkoły monachijskiej, której tyle pierwszorzędnych zawdzięczamy artystów; kształcił się też i we Florencji.

Nęda wśród naszego społeczeństwa grasować zaczęła niyb cholera: mnóstwo rodzin nie ma czym głodu zaspokoić, a wstydzi się żebrac. Nie jeden nawet z tych, co wrócili z daleka, chciałby pod konwojem być napowrót odesłanym. Posadkę dostać można tylko po pewnym zastosowaniu się do warunków, o co u nas trudno i co rzadko się zdarza, pomimo, że propozycje tego rodzaju odnawiają się ciągle, szczególnie w zarządach dróg żelaznych. Istniejąca tu szkoła techników kolejowych kształci niemało Polaków, tylko że ci, po ukończeniu nauk, posady nie otrzymują, okrom chyba najlichszej w pracowniach przy młoci. Niedawno jeden z przedstawicieli poprzedniego pokolenia, po powrocie do rodzinnego miasta, chciał sobie życie odebrać dla braku jakiegokolwiek środków utrzymania. Udał się on pod protekcję wpływowych księży, sądząc, że wśród możnych

kocha własne, udatne dziecko, i pokładała w nim w skutek tego nieograniczone zaufanie.

Mały czelczek, widząc, że mu się tak dobrze udają pomniejsze wycieczki, odważył się na śmielsze przedsięwzięcie i zapytał raz swej matki i opiekunki: co też myśli o tem, żeby on, Jan Nepomucen Kopyściński, w swoim i jej imieniu udał się do Częstochowy, dla oddania holdu Przenajświętszej Pannie i potarcia o cudowny jej obraz medalików i szkaplerzy?

Dziewica aż klasnęła w dłonie z radości.

— Bóg cię natchnął tak piękną myślą, Janie Nepomucenie. Jedź i powracaj w zdrowiu, a nie zapomnij przywieść mi strzępka z koszulki Matki boskiej i wosku z gromnic, płonących na ołtarzu...

Zapał ten kosztował ją, niestety, aż kilkaset złotych.

— Przez jednostki do dziesiątek, przez dziesiątki do setek, a przez setki dochodzi się do tysięcy — pomyślał Jan Nepomucen i szepnął do siebie, z oczyma zaiskrzonymi:

— A nuż się uda?

Tym razem jednak siedział przez kilka miesięcy jak mysz pod miotłą, czekając cierpliwie na sposobność.

Sposobność znalazła się.

Pewnego razu panna Ciapuciewiczówna, w skutek zbyt surowych postów, ciężko zasłabła.

Środki lekarskie nie pomagały jej i ostatnią nadzieję pokładała w interwencji boskiej.

Wówczas to wśliznął się do jej mieszkania mały czelczek, i klękając przy łóżku, z oczyma wzniesionymi do nieba, szepnął:

ponitek potrafią coś przecie dla niego wyjednać; tymczasem panie te wspierają jedynie żebraków z rzemiosła. Wszędzie, gdzie jakiś kącik z groszem maluczkim otrzyma się daje, próśb masa ogromna. Walka o byt straszliwa i aż serce się kraje, patrząc na liczne jej ofiary. Wyglądamy jutra z niepokojem: co będzie, co będzie? Wskutek powyższych okoliczności szczególnie dziatwa niegdys szlachecka swęda się tu i owdzie bez zajęcia; mądrzy bowiem rodzice nie chcą młodzi swej narażać na ciężkie próby rzemiosła... i wolą z nich mieć pańskich lokai niż skromnych szeregowców pracy pożytecznej. Rzemieślnicy przecież, wciąż możniejsi, panoszą się zwolna, wnosząc coraz to nowe kamieniczki, wtedy gdy ołuzeni pouszy spadkobiercy dawnych obywateli sprzedają domy w mieście i wynoszą się na komorne do swoich dzierżawców. Tem się zapewne tłómaczy zjawisko, że domów wystawionych dziś w Wilnie na sprzedaż jest tyle, co stogów niesprzedanego zboża po wsiach poleskich; są tacy faktorowie, którzy mniejszych nieruchomości posiadają na pół miliona do odstąpienia. Żle się też dzieje i najniższym naszym klasom wyrobniczym. Przedewszystkiem cierpią na brak pracy nasi murarze i brukarze, a to z powodu najścia postronnych współpracowników (z Tweru przedewszystkiem), którzy jako silniejsi i wytrwali, lacno chleb miejscowym odbierają. Nawet w handlu żydowskim zastój niebywały. W takiej sytuacji jakże nam upośledzonym i słabszym radzić teraz? Isć chyba do domu obłąkanych! To też ludziska warują. Dwa zakłady: bonifratski i św. Jakóba przepelniają się. Coraz to częściej na ulicach spotykamy dziwaków, którzy nagle, ni zładni zowąd zdzierają ci kapelusz z głowy, lub wpadają do domu (jak się to np niedawno zdarzyło przy ul. Wileńskiej w domu Narkiewicza) i kasaają dzieci, odgryzają im palce. Zauważono nadto, iż nieszczęśliwi ci, chętnie a bez różnicy wyznań uczęszczają do kościołów, gdzie dość często wyprawiają widowisko godne politowania: ten nie pozwała ci spluwać na świętą posadzkę kościelną, drugi zajmuje się ucieraniem nosów dewotkom i t. d. Inny znów warjat płucze na Wilji asygnaty, jako „bezbożne”.

W marcu b. r. zmarł w zakładzie petersburskim jeden z takich maniaków. Zwał się on Kaeper Mintowtt-Czyż. Niegdys bogaty właściciel majątku, sprzedanego później wskutek marnotrawstwa z licytacji, nabył on następnie dom w Wilnie, gdzie należał do lepszego towarzystwa i zajmował w magistracie wysoką posadę. Z kolei jednak stracił i tę resztkę fortuny, za długi prawie z koszuli odarty. Żona w r. z. zmarła ze zgrzyot, dziatwę krewni pozabierali — a on, cóż? — zwarzjował... Do katastrofy ostatecznej przyczyniła się też i śmierć przyjaciela lat młodych, który straciwszy majątek, w łeb sobie palnął.

— Panno Ciapuciewiczówno dobrodziejko! miałem sen...

— Ach! — stęknęła chora.

— Sniło mi się, że przyszedł do mnie święty Jan Nepomucen, patron mój najdobrotliwszy, i rzekł: jedna tylko ofiara ocalić może pannę Ciapuciewiczównę dobrodziejkę, a tę ofiarę ty wykonasz, Janie Nepomucenie!

— Och! — stęknęto na łóżku.

— Porzuć żonę twoją słabą, i posadę swoją w Ratuszu i dzieci swoje małe; weź w rękę kij pielgrzymi i idź na klęczkach do Ziemi świętej, do grobu Zbawiciela...

— Gdzieżbyś ty mógł, nieboże!...

— Mogę, panno Ciapuciewiczówno dobrodziejko, a nawet mam już kij przygotowany.

— Ach! — a pieniądze?

— Mam także — brakuje mi tylko jeszcze tysiąc pięćset...

W tej chwili wszedł doktor i rozmowę przerwał.

Ale w tydzień później spragniona eudu dziewczica, wezwwała do siebie małego czelczka, wciśnęła mu do ręki pieniądze i pobłogosławiła w daleką drogę.

Sztuczka się udała, ale była ostatnią.

Wkrótce wszystko się wykryło, a panna Ciapuciewiczówna, wróciwszy do zdrowia, wyparła się swego chrzestnego syna, którego odtąd do wciśnięcie miasteczkwowi nie zaniebują dopytywać o nowiny z Ziemi świętej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zakład bonifratski, założony przy kościele św. Krzyża przez Abrahama Wojnę, biskupa wileńskiego (1635), utrzymujący męzczyzn do 50, co znacznie przenosi etat, jest doglądany sumiennie, ma jednak tę wadę organiczną, że nie jest kuracyjnym: niemało zapewne osób w nimby wyzdrowiało, gdyby miał stałego ordynatora (przychodzącym jest obecnie dr. J. Jundziłł) i rozporządzał specjalnymi środkami leczenia. Kobiety obłąkane mieszczą się w zakładzie u św. Jakóba na Łukiszkach; jest ich około 30. Tu, jak i u Bonifratów najwięcej osób cierpiących pochodzi z r. 1863 i 64; są to w ogólności ludzie spokojni; furjaci powymierali. Lecz dość już o tym smutnym przedmiocie. Na zakończenie zaś wspomnijmy o fackie innego całkiem zakroju. W czasie ubiegłych świąt wielkanocnych, właśnie kiedy po kościołach ludzie się mieścić nie mogli podczas rezurekcyj i kiedy miejscami grzmiące wesole Alleluja rozlegało się nawet na ulicach wraz z odgosem dzwonów, w świątyniach oprócz wielu innowierców spotykano sporo żydówek. Nie możecie sobie wyobrazić, jak młodsza generacja niewiast izraelskich pochopną jest do przyjmowania wiary chrześcijańskiej na wsi i w mieście; tylko ojcowie starzy srodze ich pilnują! Pomimo to w Wilnie w roku ubiegłym przyjęły katolicyzm trzy żydówki, a świeżo w kościele bernardyńskim ks. D. ochrzcił jedną.

KRONIKA.

Przykrą wiadomością otrzymaliśmy z Wiednia. Wiadomo, że z chwilą objęcia konwentu dominikańskiego we Lwowie przez żywioły cudzoziemskie, przeor tegoż Kundrat usiłował zrzucić z klasztoru obowiązek utrzymywania 4-klasowej szkoły publicznej, obowiązek oparty na reskrypcie cesarskiej z r. 1816. Reprezentacja miasta oparła się temu zamiarowi z całą energią i przedstawieniami swojemi, historycznie i prawnie uzasadnionymi, wyjednała decyzję namiestnictwa, przeciwną polityce mnichów. Mnichy poszły jednak z rekuresem do ministerstwa i tam używając rozmaitych wpływów, a nawet nuncjusza Galimbertiego, uzyskali temi dniami zniesienie uchwały namiestnictwa. Rzecz ta zapadła jak słyszemy bez wiedzy dr. Ziemiałkowskiego, a niestety przy udziale dr. Rittnera, referenta galicyjskiego ministerstwa oświaty. Dotychczas jeszcze nie nadeszło do Lwowa i może p. Ziemiałkowski znajdzie sposobność sparaliżowania wzmiankowanych wpływów, nieprzyjaznych szkole, a sprzyjających marnowaniu grosza publicznego na cele obce. Gmina będzie musiała wrzecie pójść do trybunału administracyjnego.

Sprawa Safrinów o zbrodni oszustwa, której ofiarą padł p. Mołodecki z Monasterzysk, zastanowiona z. r. w tutejszym sądzie karnym, jest tego rodzaju, że tylko zbiegiem okoliczności nie dostała się pod rozbiór posła Pernerstorfera. Z tego powodu przypomnieliśmy ją niedawno, jako godną ponownego rozpatrzenia, mimo że niektóre strony interesowane nawet kompromitujących używają środków, aby zatrzeć i zabić sprawę proceduralnie. Powód do tego daje wniesienie jej przed tutejszy trybunał wyższy. Temi dniami ma ona przyjść na stół senatu. A rozstrzygnięcie jej posłuży za kryterjum przyszłych widoków poprawy naszego sądownictwa.

Wykup propinacji. Po zakończeniu rozprawy nad podatkiem wódczanym, wzmiankowaliśmy, że bezzwolny wykup prawa propinacji przy pomocy 1milionowej subwencji ze skarbu państwa, mógłby jeszcze cokolwiek złagodzić położenie konsumcji. Owóż możemy dziś donieść, że za inicjatywą rządu, Wydział krajowy zajmuje się już tą sprawą i ma ją przygotować do przyszłej sesji.

Ze sfer ek. skarbowych dowiadujemy się, że przygotowaną jest broszura do wydania (prawdopodobnie za granicą), której treść dostarczy materiału do przyszłej mowy Pernerstorfera.

Stowarzyszenie „Skala“ w połączeniu z „Czytelnią akademicką“ urządza dziś w ogrodzie „Skaly“ przy ulicy Mickiewicza l. 28 zabawę towarzyską połączoną z wieczorkiem muzycznym i przedstawieniem amatorskiem. Początek zabawy o godz. 4. popołudniu.

Muzyki wojskowe. Z powodu wyścigów konnych muzyki wojskowe będą w następującym tygodniu tylko dwa razy grać, a to w poniedziałek 25. muzyka 95. p. p. przed domem inwalidów, we środę 27. muzyka 15. p. p. w parku Stryjskim.

Z galic. Tow. muzycznego. Profesor wiedeńskiego konserwatorium muzycznego p. Dachs, wysłany przez ministra oświaty w zastępstwie p. radcy Zellnera, celem zbadania stanu tutejszego konserwatorium, odby

ściłą inspekcję wszystkich oddziałów tej instytucji w przeciągu dwóch dni, pozem wyjechał do Czerniowic.

Z miasta. Czynności biurowe w wydziale paszportowym policji ostatnimi dniami znacznie się zwiększyły. Wiele bowiem osób korzystając z dni pogodnych, udaje się do wód za granicę. Rzecz jednak osobliwsza, że wobec niegościnnosci dla nas Niemców, największa ilość mieszkańców żąda paszportów zagranicznych do Niemiec. O ile nam jednak wiadomo, daleko więcej osób pozostaje na kuracji w kraju.

Zuchwały żebrak. Na placu Bernardyńskim obok skwerku zaczepioną została wczoraj pani Orłowska, żona urzędnika, przez żebraka siwego, chromającego na nogę, pokorną prośbą o jałmużnę. Pani O. nie mając drobniejszej monety nad 20 ct., zażądała 15 ct. reszty. Żebrak pochwywszy dwudziestówkę oświadczył cynicznie, iż co „z woza“ spadło, to przepadło. Kiedy zaś p. O. nalegała na zwrot reszty, bezczelny dziad ofuknął ją, a nawet popchnął na bok, podnosząc groźnie kij. Zuchwałego żebraka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, a przy rewizji znaleziono przy nim przeszło 25 złr. gotówką. Jest to Wawrzyniec Zieliński, w sferze dziadowskiej uchodzący za bogacza.

W kłótni. Zamieszkały na ulicy św. Zofii l. 3. Franciszek Krzymuski po pijanemu zranił nożem w rękę żonę swoją Magdalę. Po udzieleniu pomocy na miejscu odesłano ją do szpitala.

Na opiece Boskiej zahipotekowane jest bezpieczeństwo lokatorów mieszkających w kamienicy przy ulicy Ossolińskich l. 21. W tej dwupiętrowej o dwóch oknach kamienicy, w której w parterze szynk wkrótce założonym będzie, niema żadnego dozorczy czyli stróża kamienicznego. Jeżeli ze strony dotyczących władz nie zostaną środki zaradcze zastosowane, to wkrótce będziemy mogli czytać o trzeciej kradzieży popełnionej na tej ulicy, gdyż dwie w domach pod l. 15. i 10. w bieżącym tygodniu popełniono.

W sprawie desyntezy mieszkania po śp. Amalowiczu donosi nam komisarjat śródmieścia, że fizykat miejski zarządził natychmiast środki ochronne przeciwko możliwemu rozszerzeniu się epidemii. Komisarjat donosi, że fizykat uważał również za konieczne wyszurowanie ścian i przemalowanie tychże, zheblowanie podłóg i wymycie ich ługiem. O te zarządzenia właśnie nam się rozchodziło. Być może, że obecnie już są dokonane, przedwczoraj jednak radykalnych tych oczyszczeń jeszcze nie przedsięwzięto. Pospiech w takich wypadkach jest wszystkim i powinien być, że się tak wyrazimy, błyskawicznym.

Spadek z Ameryki. W tych dniach powrócił z Nowego Orleanu kupiec Mojżesz Rechner, który odbył podróż za oceanu w celu podniesienia spadku, przypadającego mu po wuju Fajwlu Sumpferze. Ten ostatni opuściwszy Lwów w r. 1864 zdolał zebrać w nowym świecie kilkanaście tysięcy dolarów, którymi pokrzepił się obecnie jedyny jego krewny. A zatem — wbrew ogólnemu mniemaniu — bogaci wujaszkiwie z Ameryki jeszcze istnieją!

Jubilat. Wczoraj w kole prywatnym obchodzono jubileusz Adama Wiczyńskiego. Służy on, jako buchalter jednej firmie przez lat 30!

Pożar. W Malezycach w powiecie gródeckim, zgorzało d. 13. bm. przed południem 21 chat i budynków gospodarskich.

Przeż pomyłkę. Już niejednokrotnie na tem miejscu przychodziło nam notować smutne wypadki otrucia, pochodzące z nieostrożności. Dzisiaj znowu wypada nam zaznaczyć fakt tego rodzaju, jaki zdarzył się onegdaj. Pani Amalja S., żona inżyniera, zamieszkała w rynku, mając zażyć wieczorem lekarstwo w proszku, udała się do szafki i omyliwszy się po ciemku, zażyła pół łyżeczki opium. Ponieważ bez smaku p. S., poznała zaraz omyłkę, posłano więc bezwzględnie po doktora wojskowego B., który zaordynował odpowiednie antidota. Dotychczas jednak pani S. grozi niebezpieczeństwem i choroba rozwinęła się groźnie.

Piekarnie lwowskie. Podany przez nas akt urzędowy o stanie piekarni lwowskich wywołał wielkie wrażenie między publicznością, która z prawdziwym zdumieniem dowiedziała się, że coś podobnego w stolicy kraju dzieć się mogło, gdzie przecież najrozmaitsze organa sanitarne istnieją, a magistrat posiada przecie środki do usunięcia złego. Również i wielu z panów piekarzy zostało niemile dotkniętych, że pan inspektor tak w czambuł ich potępił, chociaż wcale do ich piekarni nie zaglądał. Chcemy temu chętnie wierzyć, gdyż byłoby to bardzo smutnem, aby 120 tysięczna ludność tylko w trzech piekarniach mogła dostać czystego pieczywa, ale poufne zwierzenia nie mają żadnej doniosłości, i na publiczne zarzuty, tak poważnej natury i z tak poważnej strony pochodzące, można jedynie pu-

blicznie odpowiedzieć lub sprostować, wszelkie zaś pokątne zaprzeczenia nie mają żadnego znaczenia.

Honorowe obywatelstwo nadała Rada gminna miasta Żywca prezesowi Rady powiatowej p. Antoniemu Michałowskiemu.

Rada nadzorcza kolei północnej zamianowała inżyniera elewa p. Alfonsa Stwiernię, asystentem.

Pod adresem dyrekcji poczt i telegrafów dochodzą nas codziennie nowe zażalenia. Mianowicie bardzo licznie interesanci zaopatrujący się w druki z drukarni p. Foltyna w Wadowicach, jak sądy i notaryjaty, narażone są na znaczne opóźnienia, gdy komunikacja wskutek nowego rozkładu jazdy odbywa się obecnie aż przez Szląsk.

Z innej strony dochodzi nas znowu zażalenie, że telegram nadany w Dolinie o godzinie 10. przed połud. doręczono adresatowi w Roźniatowie dopiero o godz. 1^{3/4} po południu. A zatem korespondencja za pomocą elektryczności potrzebowała blisko 3 godziny czasu, podczas gdy pieszy posłaniec potrzebuje iść z Doliny do Roźniatowa tylko dwie godziny. Pochodzi to ztąd, że telegramy z Doliny do Roźniatowa muszą krażyć aż na Stanisławów; kiedy poruszana przed trzema laty kwestja otwarcia w Roźniatowie osobnej stacji telegraficznej nie jest dotychczas załatwioną, pomimo że nie będzie to żadna uprzywilejowana stacja, albowiem nie tylko sama najpewniej się wypłaci, lecz odda jeszcze czysty dochód.

Zkąd inąd znowu podnoszą słuszny zarzut, że dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie jest ostatniem schroniskiem germanizmu w Galicji. Cała manipulacja i korespondencja wewnątrz kraju odbywa się w niemieckim języku; a nie tylko druki wyłącznie niemieckie sprzedawane są z Wiednia, lecz także prawie wszystkie inne artykuły pomimo, że można by je dostać w kraju.

Zwracamy na to uwagę Koła polskiego w Wiedniu, które w danym wypadku bez wielkich zachodów jedynie poufnem ale stanowczem przedstawieniem u pana ministra handlu spowodowałyby niezawodnie wprowadzenie do manipulacji pocztowej języka polskiego zagwarantowanego krajowi naszymu konstytucją.

Komisarz pocztowy mający pod swoim dozorem urząd pocztowy w Witkowie i Jastrzębicy zawiadamia nas, że nie wydawał zakazu urzędowi w Witkowie przyjmowania i doręczania pism przeznaczonych dla Radwaniec, było by to bowiem nawet niezgodnem z obowiązującymi przepisami, gdyż każdemu wolno odbierać swoje listy w urzędzie, do którego je adresowano. Wyjaśnienie powyższe nie może jednak naprawić błędu tkwiącego w organizacji komunikacyjnej i faktem niezaprzeczonym pozostaje, że Radwaniec odbierają obecnie korespondencje o 24 godzin później.

25 jubileusz nauczyciela ludowego. W Polance pow. bialskiego odbędzie się 5. bm. piękna uroczystość. Nauczyciel szkoły ludowej tamtejszej obchodził 25-letni jubileusz pięknego swojego zawodu. W dzień wspomniany zjechała do Polanki wielka ilość byłych uczniów jubilata, którzy wręczyli mu skromny upominek. Z pomiędzy uczniów p. Danko 22 po ukończeniu wiejskiej szkółki w Polance kształciło się dalej, a niektórzy pokończyli i studia uniwersyteckie i zajęli już poważne stanowiska. Jest zasługą szanownego jubilata, który zawsze gorliwie pracował nad swoimi wychowankami i nakłaniał rodziców ich do posyłania dzieci do szkół wyższych, skarbiąc sobie powszechny mir i szacunek.

W sprawie pomnika Mickiewicza. Komitet ścisły donosi dziennikom: „Znowu fałszywe pogłoski rozeszły się po Krakowie, a telegraficzną drogą nawet do Warszawy się dostały, jakoby komitet ścisły podpisał już umowę z p. Rygierelem i wybrał plac Szczepański jako miejsce na pomnik Mickiewicza. Rada miejska zaniepokojona nawet została interpelacją na zasadzie podobnej pogłoski. Ścisły komitet, który zawsze dotrzymywał słowa danego, iż natychmiast każdą uchwałę cyrkularzem prasie komunikować będzie, zasługiwał na tyle wiary, aby poczekano i w tym wypadku na urzędową wiadomość. Otóż zapewnić możemy, że na ostatniem posiedzeniu ścisłego komitetu dyskutowano projekt kontraktu z p. Rygierelem, a kwestja miejsca nie była nawet na porządku dziennym. Więć może jeszcze nie złego się nie stanie, skoro dzienniki narobiły hałasu.

Pomnik dla Kazimierza Wielkiego. Komitet zajmujący się sprawą budowy pomnika dla Kazimierza Wielkiego w Krakowie, odbył w tym miesiącu posiedzenie. Według sprawozdania fundusz dotąd na pomnik zebrany wynosi 1.075 złr. w gotówce, a 110 złr. w kosztownościach. Z powodu szczupłości funduszu komitet nie myśli w tej chwili o rozpoczęciu budowy pomnika. Jak się dowiadujemy r. m. dr. Albert Propper, który najwięcej się tą sprawą interesuje, zwiedził pracownię artysty-rzeźbiarza p. Lewandowskiego, przy czem pochlebnie wyraził się o projekcie pomnika kompozycji p. Lewandowskiego i przyrzekł, że popierać bę-

dzie w danym razie wykonanie pomnika według tegoż modelu. P. dr. Propper, będąc obecnie w Warszawie, miał sposobność przekonania się na miejscu, iż żydzi warszawscy i w ogóle żydzi polscy zgadzają się na to, aby ze składek, wyłącznie między żydami zebranych, stanąć mógł w Krakowie pomnik dla Kazimierza Wielkiego w jak najkrótszym czasie.

Pomoc dla pracowników pióra. Powtarzamy za *Kurjerem Codziennym* wiadomość o prywatnej obywatelskiej ofiarności na rzecz pracowników pióra. *Kurjer Codzienny* pisze: „Jeden ze starszych lekarzy tutejszych dr. Józef Bagiński, niegdyś wychowaniec sławnego fakultetu lekarskiego przy b. uniwersytecie wileńskim, uczeń Jędrzeja Sniadeckiego, ten sam, który już raz w r. 1879 z powodu jubileuszu Kraszewskiego złożył był w t. zw. kasie literackiej, istniejącej przy Towarzystwie dobroczynności rs. 500, z przeznaczeniem na pomoc dla literatów, dotkniętych jakąś kłeską losu, obecnie postanowił w roku przyszłym, w którym się kończy 50 letni okres jego działalności lekarskiej, upamiętnić ten dzień nową na takiż cel ofiarą. Tym razem szan. jubilat przyszłoroczny składa rs. 1.000 przagnąc, ażeby odsetki od tej sumy używane były na zasilek dorazny dla ludzi pióra, dotkniętych chorobą, lub chwilowo pozbawionych możności pracy. Wprawdzie taka ofiara nie tworzy jeszcze funduszu stałego, dostatecznego do spełnienia w szerokim zakresie celu, jaki sobie dr. Bagiński założył, lecz jest ona czynem zacnym i przykładem, który może inni, zamożniejsi a zamilowani w literaturze ludzie, naśladować zechcą. W każdym razie ofiara ta wzmacnia wspomnianą już wyżej literacką kasę i dowodzi prawdziwie obywatelskich uczuć szan. jubilata, który nadto jeszcze zamierza jednocześnie i swój księgozbiór cenny, wśród którego znajdują się rzadkie i szacowne dzieła, ofiarować na użytek publiczny.“

Wewnętrzne cierpienie. Przed komisją wojskową węgierską stanął silny chłop, Słowak. Po należytem zbadaniu, zapytał rekruta lekarz, czy mu co nie brakuje, czy nie ma jakich cierpień wewnętrznych? Mam! — Jakie? — Jestem głodny!

Z Buczacza donoszą nam, że d. 20. bm. zdarzyła się tam gwałtowna ulewa i sprawiła istny potop. Ulice były zalane na wysokość 30 centymetrów a rowy przy chodnikach wyglądały jak rwące potoki. Woda urosła strzępy i zwierzęta domowe, a nawet porwała jedną starą babę Zofję Geller, ratującą z powodzi swój cebrzyk. Babę wyciągnął obywatel Zawadzki.

Zuckertort, znakomity szachista zmarły ur. się w Poznaniu. Zuckertort jako słuchacz prawa zapoznał się z sławnym szachistą Andersenem i pod jego okiem doszedł do mistrzostwa, które zjednało mu niebawem powszechny rozgłos. W Londynie redagował od lat wielu jedno z największych pism fachowych poświęconych grze w szachy i był okres, w którym stanął jako niezwyciężony. Pobit mianowicie w sławnym turnieju londyńskim Steinitz, Masona, Mackenziego i Blackburn'a, daleko ich po za sobą pozostawiwszy. To było jego zwycięstwo ostatnie. Od tego czasu zaczął silnie podupadać na zdrowiu a przegrawszy dwanaście partji z Steinitzem w dwunastu rozmaitych miastach amerykańskich rozchorował się na dobre. W Zuckertortcie traci sztuka szachowa jednego z największych mistrzów równie pod względem teorii jak i praktyki.

Rozprawa sądowa w Kocmaniu w sprawie pobicia nauczyciela Rusnaka przez ks. Tarnawieckiego została odroczoną. Sędzia postanowił do następnej rozprawy zaważać świadków powołanych przez zastępcę oskarżyciela i mających udowodnić, że ks. Tarnawiecki pobit Rusnaka ze złości za to, że tenże założył czytelnię ludową, której ten ksiądz jest przeciwnym. Boi się on oświaty ludowej, bo wyzbył by się przesadnych dochodów od ludu, które dzisiaj pobiera tytułem dowolnych taks za funkcje duchowne. Przy rozprawie dnia 19. czerwca tyle tylko zaszło ważnego, że jednego ze świadków zeznających na korzyść oskarżonego ks. Tarnawieckiego i mimo przysięgi ukrywających prawdę, nauczyciela ludowego Bucure, sędzia kazał na miejscu arestować za krzywoprzysięstwo.

Skarga przeciw ks. A. Schwarzenbergowi. Dzienniki wiedeńskie podają następującą wiadomość: Przed sędzią na Leopoldstadt stanął fiakier Böhm, oskarżony o szybką jazdę w Praterze podczas wyścigów. Oskarżony bronił się, że wiózł księcia Alojzego Schwarzenberga i księcia Bragancy — i na usprawiedliwienie swoje złożył list księcia, który opiewa: „Przeświety Sądzie! Potwierdzam niniejszem, że fiakier Franciszek Böhm, który za szybką jazdę skazany został na półroczną utratę prawa jeżdżenia, jechał szybko na moje żądanie, i proszę, jeżeli to jest możebnem, aby go nie karać“. Z szacunkiem Alojzy ks. Schwarzenberg, l. pułk ulanów. Podgórze pod Krakowem.

Pismo to nie odniosło spodziewanego skutku, ale

to, o czym książę nie pomyślał, że i przeciw niemu wniesiono skargę do władzy wojskowej załączając jego list. Böhma skazał sędzią na 48 godzin aresztu.

Z oszusta, królem. Niejaki Charles Banks, amerykański król, króluje obecnie na jednej z wysp oceanu Spokojnego. Do berła monarszego przyszedł on w sposób niezwykły. Pracując niegdyś w wielkim interesie bankierskim pod firmą „Wells Fargo i sp.” w San Francisco, dopuścił się grubych sprzeniewierzeń i chroniąc przed sprawiedliwością, porzucił żonę i zbiegł. Najpierw udał się na wyspy Sandwich, a ztamąd do Tahiti. Gdy w ostatnim miejscu policja ślad jego wytrącała, czynił do Raretongi, wyspy na oceanie Spokojnym, gdzie niema jeszcze policji i gdzie prawo wyrokowania złoźców nie obowiązuje. Na tej to wyspie królowa Ulakea pokochała „bladą twarz” i biogęgo za męża, zrobiła królem Raretongi. Pierwsza pani Banksa uzyskała rozwód w Nowym Jorku, a przy sposobności cała sprawa wyszła na jaw.

Festyn „Sokoła” zapowiedziany na 24. b. m. będzie się dopiero — z przyczyn od komitetu nieznanych, dnia 1. lipca.

Wincenty Krajbik, magister chirurgji, zmarł w Lwowie, licząc lat 78.

Komisja konkursowa fundacji Fr. Kochmana literatów polskich, przyznała wczoraj premję 500 Henrykowi Sienkiewiczowi, za cykl jego powieści, zaś Tadeuszowi Korzonowi zaszaw 1000 gld. za dzieło czterotomowe „Wewnętrzne dzieje za Stanisława Augusta”. Trzeci proponowany do nagrody był Asnyk Adam.

Z powodu wzrostu funduszów będą na przyszłość, jak dotąd co trzy lata, lecz co dwa lata przyznawane premje za najlepsze dzieła polskie w kwotach 1000 i 1000 zlr.

Franciszek hr. Crenneville, pensjonowany generał broni i wielki podkomorzy, zmarł 22go b. m. w Ghruuden.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Kiszakiewicza, rzeczywistym nauczycielem w Chyrowie, a Marję Dobrzańską, stałą młodszą nauczycielką w Sieciechowie.

Prezesem komisji egzaminacyjnej dla drugiego egzaminu na wydziale inżynierji i budownictwa lwowskiej szkoły politechnicznej, został mianowany Dominik Zbroński, a członkiem Karol Skibiński.

Pożar. Dnia 16go b. m. wybuchł pożar w Uścieciu na plebanji, który pochłonął całe mienie księdza Józefa Gawańskiego, gdyż wszystkie budynki zgorzały szczeru.

Żołdaki rosyjskie. W Hrubieszowie przed kilku dniami osobny nadzwyczajny komplet sądu wojennego rozstrzygnął sprawę dwóch dragonów 39. pułku narwskiego, którzy w barbarzyński sposób wyrzucił 18. kwietnia rb. z żonami i dziećmi z karczmarza Antoniego Szury ze wsi Sagryń, o mil od Hrubieszowa położonej. Żołnierze nazwiskami Podolin i Zdobia zarżnęli żonę szynkarza, jej matkę i dwie dziewczynki 9 i 6-letnią, córki szynkarza. Zbrodni dokonano po północy, gdy sam szynkarz Szura był w Hrubieszowie. Żołnierze ci byli w karczmie często i do pewnego stopnia zadomowili się wśród rodziny Szury — znali więc stosunki majątkowe i domowe. Szura był niezamożnym uniwersyteckim, majątku nie posiadał; w skrzynce czasem chował kilka rubli i to zauważyli dragoni. Upatrzawszy z powodu jego nieobecności, dokonali zbrodni ohydnej, w której takim jest czyn dragonów, gdyż zabita szynkarza była szósty miesiąc przy nadziei, o czym zbrodniarze wiedzieli. Po dokonaniu zbrodni wzięli ową skrzynkę, rozbili w lesie i wyjęli z niej pieniądze w ilości piętnastu rubli. Jaka to dziec, można sobie z tego, że dla piętnastu rubli zarżyna niewiasty dzieci. Ci dragoni są z jednego z tych półków, które dawno przybyły z Rosji do gubernii lubelskiej. Piętnastu zapowiada się postępowanie tych wojsk w razie, gdyby była wojna. Sąd wojenny zastosował do zbrodniarzy, którzy do ostatniej chwili nie przyznali się do zbrodni, surowy wymiar kary, skazał ich bowiem na trzy lata ciężkich roboty w kopalniach. W tym samym dniu w kronice życia wojska rosyjskiego wyznaczeniu jedno zasługuje na pochwałę, mianowicie, że w Hrubieszowie przeprowadzono śledztwo, prędko wyznaczono i zastosowano do zbrodniarzy surową karę.

Grzesność niemiecka. Z Fryburga w Bryzgowji przysłała do *Frankfurter Zeitung* o następującym charakterystycznym fakcie. W niedzielę przed tygodniem na kolejowym wszedł do poczekalni I. klasy jakiś człowiek z żoną. Usiedli oboje przy stole i zamówili sobie piwo. W tej chwili weszło kilku podochoczących już studentów, członków arystokratycznego klubu „Nasso-Borussia” do poczekalni, i usiedli przy

drugim końcu tego samego stołu. Studentów przybywało czem raz więcej, ci wreszcie, którzy przybyli ostatni, starali się „wybrzydzić” Francuza i jego żonę z ich miejsc, by je mogli zająć sami. Gdy wściekle wejrzenia i najrozmaitsze grymasy nic nie pomogły, zaczęli ci panowie wołać: „Deutsch reden! Hut absetzen!” Jeden z nich przystąpił wreszcie do Francuza i „zdjął”, tj. właściwie zbil mu z głowy kapelusz, a gdy Francuz kapelusz podjął i znowu na głowę włożył, student zbil mu go ponownie. Następnie poprzysuwali wszyscy studenci nowe krzesła dookoła obcych, uderzając ironicznie szklankami o ich szklanki i wrzeszcząc nieustannie: „Prosit”, a wcale nie zwracając uwagi na resztę publiczności zapelniającej poczekalnię. Wreszcie zaczęli panowie studenci oblewać suknie i kapelusze Francuzów piwem. Żona Francuza ze strachu rozplakała się głośno, cała publiczność była też niezmiernie oburzona. Tylko rozważnemu wmięszaniu się restauratora przypisać należy, że nie przyszło do większej burdy. Francuz, który wkrótce miał dalej jechać, nie mógł tego uczynić ze względu na stan żony. Opuścił tedy poczekalnię ze słowami: Est ce que c'est là la politesse allemande? Kurator uniwersytetu fryburskiego wytoczył w tej sprawie śledztwo dyscyplinarne.

Po amerykańsku. *California Democrar* donosi o szczególnym rodzaju zemsty z Chicago. Mianowicie pewnemu młodemu człowiekowi zajętemu w trafficie pisanem listu na ladzie, odciał niespodziewanie powien jego ucho, schował je w kieszeń i odszedł. Miała to być zemsta za balaucenie żony.

Teatr literatura i sztuka.

* **Popis uczniów** konserwatorium galic. Towarzystwa muzycznego rozpoczął się wczoraj o godzinie 4. po południu. Na programie był kurs teoretyczny a mianowicie „Ogólne zasady muzyki” pytał p. Niewiadomski i „Nauka Harmonji” kurs I. pytał p. Słomkowski. Odpowiedzi były ze wszech miar zadawalające. O popisie z przedmiotów teoretycznych pomówimy nieco obszerniej po skończonym popisie całej szkoły.

* **Popis szkoły** muzycznej p. Marka. (Dzień czwarty i ostatni.) Program wczorajszego popisu wypełniły wyjątkowo uczennice pani Markiewiczowej. I dzisiaj możemy śmiało równie pochlebnie się wyrazić o produkcjach jak to uczyniliśmy po pierwszym dniu, musimy jednak podnieść zarzut, że tak młode co do wieku, a początkujące co do gry fortepianowej uczennice, jak to miało miejsce na wczorajszym popisie, stanowczo nie uchodzi wprowadzać na estradę publicznej sali koncertowej. Tego rodzaju produkcje powinny się odbyć prywatnie przed dyrekcją zakładu. Z pośród trzydziestu wczoraj się produkujących panienek i chłopców pierwszeństwo należy się znać nawet z estrady koncertowej paniencie W. Lickendorf, jestto bowiem niezaprzeczony talent. Na bardzo pochlebną wzmiankę zasługują panny S. Kasperek, M. Pomianowski, M. Rozborska, obie Zabłudowskie i Kunicka.

Po skończonym popisie wręczyły uczennice pani Markiewiczowej mnóstwo bukietów, naco w zupełności zasłużyła.

Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie nadeszły następujące obrazy: Juliana Fałata „Przed ślubem” akwarella. Henryka Kühna „Portret kobiety”. Juliusza Kossaka „Wincenty Szeptycki pod Reims” akwarella. Pani Omaiz „Owoce”. Franciszka Tepy „Głowa kobiety w stroju ruskim” akwar. Walerego Eliasza „Matka Jagiellonów”. Antoniego Piotrowskiego „Z manewrów”. Autora niewiadomego „Wnętrze salonu” akwarella.

* **W czasopiśmie angielskim** *Academy* znajdujemy pochwalny artykuł dla braci Reszków za ich występy w „Hugonotach”, „Afrykance” i „Fauście”. Artyści nasi występowali w Covent Garden.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 23. czerwca. Z giełdy zbożowej: Dzisiaj nastąpił dalszy spadek cen targowych. Pszenica 7.14, na jesień 7.38, owies na jesień 5.73, kukurudza gotowa i na lipiec-sierpień 6.69, kukurudza tegoroczna 5.72.

Wiedeń 23. czerwca. Dzisiaj odbyła się rozprawa sądowa przeciw niejakiemu Skokanowi, bronzownikowi, którego skazano na 6 miesięczne więzienie za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia swej siostry. Skazany strzelił w sali rozpraw z rewolweru dwa razy. Pierwszym strzałem zranił jednego z publiczności, drugim siebie śmiertelnie.

Budapeszt 23. czerwca. Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu delegacji austriackiej przyjęto etat ministerstwa spraw zewnętrznych i wojny bez zmiany.

Pester Lloyd podaje korespondencję z Berlina, w której autor zapewnia, że cesarz Wilhelm w razie napadu na Austrię, całą swoją siłą przyjdzie w pomoc.

Tryest 23. czerwca. Na okręcie austriackim „Gughelmo” na Wielkim oceanie wybuchł rokosz. (Kapitan Draskovich.)

Kapitan angielskiego statku „Selkeshire” przyjął na swój statek dwóch przewódców buntu, a oddał statkowi austr. dwóch majtków angielskich do dyspozycji.

Wiadomości polityczne.

Lwów 23. czerwca. Sprawa wykupna propinacyjnego na rzecz kraju, jak się dowiadujemy, jest w pełnym toku. Rząd zamierza jeszcze na tegorocznej sesji Sejmu projekt, który polega na indemnizacji właścicieli propinacji za pomocą obligacji, których procenta mają wyrównać dzisiejszemu dochodowi z propinacji. Projekt ten przedłożył rząd Wydziałowi krajowemu do zaopiniowania. Wydział krajowy przed przybyciem p. marszałka krajowego sprawy tej rozstrzygać nie będzie, na razie polecił Bankowi krajowemu, ażeby wypracował plan operacji finansowej, która z projektu rządowego wynikać musi.

Lwów 23. czerwca. Wczoraj zanotowaliśmy, że u dworu berlińskiego lepiej się poznano na wartości kadzidla Smolkowego dla rozmaitych „czcigodności” pruskich, jak organa gazinowe. *Czas* dzisiejszy potwierdza doniesienie *Fremdenblattu* i dowiaduje się z autentycznego źródła, że wręczony został prezydentowi Smolce telegram ks. Bismarka do hr. Kalnokiego, w którym kanclerz serdecznie przyjął wyrazy żaloby wypowiedziane przez Smolkę w delegacji.

Wiedeń 23. czerwca. Według *Fremdenblattu*, w dobrze poinformowanych kołach berlińskich nie wiedzą nic zgola o zjeździe cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem. Być jednak może, iż toczą się w tej mierze, lub też zostaną podjęte rokowania między Berlinem i Petersburgiem.

Serajewo 23. czerwca. Następca tronu przybył wczoraj w południe do Stolacu. Przyjęcie przybrało rozmiary wspaniałego holdu ludności wszystkich trzech obrzędów.

Mostar 22. czerwca. Przyjęcia, jakiego doznali arcyksięża Rudolf i arcyksięża Otto w Mostarze, stolicy Hercegowiny, było również entuzjastycznym jak w Bośni. Ludność zesłała się z całej okolicy i witała arcyksięcia gdziekolwiek się pokazał, z prawdziwym zapalem. Katolicy przyłączyli się też do tego radoznego uniesienia. Ludność mahometańska, która z początku trzymała się nieco w rezerwie, później wystąpiła również ze swej rezerwy. Ulica główna zwana Średnią, na której mieszkają główni begowie, była najpiękniej udekorowaną. Domy tych arystokratów leżą w ogrodach, a wzdłuż ulic ciągną się tylko długie, gołe mury. Wszystkie te mury uwieszane były kobiercami i przystrojone w kwiaty egzotyczne i czarno-żółte chorągwie. Osobliwie pysznie dekorowane były domy begów Mufti Ali efendi Dżabieca, który dawniej był zaciętym przeciwnikiem Austrii, dalej dom kaimakama (prezydenta miasta) i metropolity serbskiego Radułowicza, który pod panowaniem tureckim 5 lat siedział w Marokko we więzieniu, a w r. 1882 podejrzany o agitację antyaustriacką internowany był w Osieku. Ludność wiejska przybyła przeważnie na koniach. Osobliwie odznaczyły się dwie banderje — jedna w strojach tureckich, z turbanami, druga w strojach serbskich. Po bankiecie w kasynie oficerskim udali się obaj arcyksięża ze swą świtą dla zwidzenia kościołów i moszei mostarskich.

Londyn 23. czerwca. W Izbie gmin postawił Morley rezolucję potępiającą karanie irlandzkich przestępców. Ponieważ rezolucja ta daje rządowi niejako wotum nieufności, przeto rząd postanowił otworzyć na nią w przyszły poniedziałek dyskusję. Unionistyczni liberałowie uchwalili poprzeć postępowanie rządu pod warunkiem, że rząd odstąpi od projektu ustawy karnej dla Irlandczyków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. **Lwów 23. czerwca.** (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony). Tendencja handlowa nie zdołała się dotychczas ożywić, obroty zbożowe nieznaczne i ograniczają się głównie na lokalnej potrzebie.

Ciesząc lat użycia i tysiączne świadectwa Malaji z Chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BRUMENFELDA we Lwowie. Srodek ten działa przemawiająca za skutecznością istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

Zagraniczni kupcy kupują tylko najcenniejsze jakości pszenicy czerwonej i białej w małych ilościach.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa	gld. 6.25 do 6.75
Żyto gotowe	" 4.60 " 4.95
Owies obrocny	" 4.45 " 4.90
Jęczmień	" — " —
Rzepak	" 9.75 " 10.50
Groch	" — " —
Wyka	" 4. — " 4.25
Bobik	" — " —
Hreczka	" — " —
Kukurudza	" — " —
Chmiel za 56 kilo	" — " —
Koniczyna czerwona	" — " —
" biała	" — " —
" szwedzka	" — " —
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	" 29. — " 29.50

Nadesłane.

Jak doniosły dzienniki, Rada miasta Lwowa na posiedzeniu z dnia 21go b. m. uchwaliła między innymi udać się do c. k. Namiestnictwa z przedstawieniem zachodzących w sprawie tramwajowej wadliwości, mianowicie „wyzyskiwania publiczności przez dyrekcję tramwaju“ wbrew intencjom wysokiego Namiestnictwa, oraz z prośbą o cofnięcie dozwolonego wyjątku taryfowego, dającego kolei sposobność „do praktykowanych nadużyć“.

Nie wchodzimy w to, czy uchwała Rady miasta Lwowa merytorycznie jest uzasadniona, bo o tem sądzić będzie kompetentna władza. Odpieramy jednakże stanowczo zarzut, jakobyśmy publiczności wyzyskiwać chcieli lub jakich nadużyć się dopuszczali. Jeżeli interpretujemy kontrakt z gminą zawarty i przepisy prawne w inny sposób, aniżeli gmina, możemy się mylić, lecz nie sądzimy, abyśmy tem dali powód do zarzucania nam nadużyć lub wyzyskiwania publiczności.

Lwów dnia 22. czerwca 1888.

Dyrekcja ruchu tramwaju lwowskiego.

J. Schuster.

Kantor komisowo-ajentury, posiadający centralne swe biuro w Paryżu, l. 41, Boulevard Voltaire, pod dyrekcją p. C. Adama i ajentury we wszystkich większych miastach *Rosji, Austrii, Rumunii, Turcji* i t. d.

1. Przyjmuje, za wystawieniem rękopisów, w celu sprzedaży na rachunek producentów, we Francji, lub w innych krajach, w których posiada ajentury, wszelkie produkty surowe i wyroby w formie prób lub towaru, a mianowicie: Wędliny i mięso solone; skóry surowe i wyprawne; szczecinę surową i sortowaną; włosień, wełnę, pierze, len, konopie, nasiona; drzewo dębowe rżnięte na deski i parkiety; sukna, płótno i t. d.

2. Pośredniczy pomiędzy fabrykantami i domami handlowymi francuskimi, a kupującymi wszystkich wymienionych wyżej krajów.

3. Ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że otrzymawszy od Komitetu wystawowego dla państwa austriackiego upoważnienie do załatwiania w imieniu wystawców wszelkich formalności dotyczących wystawy, otworzył: *Biurowo wystawowe na międzynarodową wystawę w Paryżu 1889 roku* i przyjmuje na siebie reprezentację wystawców przed i podczas wystawy, a przytem transport i instalację przedmiotów (wityny, kioski i t. d.) po znacznie zredukowanych cenach skuteczności.

Można powziąć informacje w administracji naszego dziennika, albo w domu handlowym p. Mikolascha i w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

W ogrodzie miejskim

codziennie dostać można

śniadania i obiady

Wieczorem muzyka wojskowa w dnie pogodne.

Z poważaniem **Przybylski.**

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego. Złozenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Wszech nauk lekarskich 54

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3-5.

Najkorzystniejsza kombinacja gry.

Najbliższe ciągnięcie już l. Lipca.

Następujące cztery losy

polecam na spłaty miesięczne, mianowicie:

Jeden los czerwonego krzyża austriacki

Najbliższe ciągnięcie 1go Września. Główna wygrana zlr. 15.000.

Jeden los czerwonego krzyża węgierski

Najbliższe ciągnięcie 1go Lipca. Główna wygrana zlr. 15.000.

Jeden los czerwonego krzyża włoski

Najbliższe ciągnięcie 1go Sierpnia. Główna wygrana franków 15.000.

Jeden los węg. budowy tumu (Bazylika)

Najbliższe ciągnięcie 1go Lipca. Główna wygrana zlr. 60.000.

Te cztery losy razem sprzedają w 22 spłatach miesięcznych po zlr. 3. — **jednorazowa należność stemplowa 63 ct., pierwsza rata więc zlr. 3-63.**

Już po złożeniu pierwszej raty należą **wszystkie wygrane** do nabywcy.

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 7.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Józef Sochański

po odbyciu szczegółowych studjów

w zakresie chorób wewnętrznych pod okiem pierwszorzędnych specjalistów wiedeńskich — osiadł stale we Lwowie i jako lekarz chorób wewnętrznych, ordynuje rano od godziny 9. do 10., po południu od 2. do 4.

Ulica Hetmańska l. 10.

Uporczywa chorobliwość naszych dzieci pochodzi ze szkrifulów (angielskiej choroby), rachitis etc. z powodu nieregularnego żywienia i złego tworzenia krwi i bywa wyleczoną najpewniej dłuższym używaniem preparatów apt. Ferd. Schmieda **ekstraktu słodowego z pepsyną, pankreatyną i tranem rybnym** (wolne od smaku tranowego). Cena 65 kr. i 1 zlr. Otrzymać można w wielu aptekach.

Meble dla domów pańskich i mieszczan, wil, hoteli i na podarunki **tanio, mocno, elegancko.** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank**, teraz tylko we **Wiedniu, l. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz z cennikiem za opłatą 1-50 zlr. w markach pocztowych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. czerwca 1888.

Hotel ANGIELSKI. J. Bejzym z Porudna. S. hr. Konarski z Dubiecka. Dr. C. Tomaszczuk z Czerni-

Lwów, z Izby handlowej

23. czerwca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	klasa	żądata
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	202 50	206 —
Kolej lwowsko-czerwiowiecko-jaska po 200 zł. wa.	213 50	217 —
Banku h. poteczne galicyjskiego po 200 zł. wa.	283 —	287 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 20	99 30
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 60	101 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 60	101 60
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 75	94 80
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	
Oblięgi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 90	104 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	
1883 4 i pół proc. w. a.	89 50	90 60
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	
Miasta Stanisławowa	35 50	
Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 94
Dukat cesarski	5 87	5 97
Napoléon	9 95	10 05
Imperial	10 81	10 41
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
100 marek niemieckich	61 65	62 20

wiec. M. Swichawski z Radymna. B. Leszczyński z Warszawy.

Hotel FRANCUSKI. L. Hartmann, F. Madejewski, J. Haschek z Wiednia. E. Rauchwerger z Odessy. A. Makomaski z Polski. O. Ambroziewicz z Pomorzana. J. A. Fritsche z Szczakowa. W. Matkowski z Szczercza. J. Łuszczyński z Komarna. E. Hohendorff z Horozanki. D. Słonecki z Jurowie.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Czosnowski z Wołynia. M. Wisłocka i A. hr. Choloniewska z Podola rosyjskiego. M. Garapich z Cebrowa. A. Zdziechowski z Rosji. Wl. Czajkowski z Medwedowic.

Hotel EUROPEJSKI. A. Zarzycki z Warszawy. M. Mojsowicz z Husiatyna. M. Głębocka z Stadniki. M. Krzyżanowski z Brzeżan. Dr. H. Jasiński z Tarnopola.

POCIĄGI KOLEJOWE

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8:00 wieczór pospieszny; 11:06 wieczór i 6:11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiecz. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5:53 popoł. mieszany.

G 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3:40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1:35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławocznego i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Ochodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4:04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9:20 rano pospieszny; 9:50 rano i 10:06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7:49 rano mieszany.

G 5:20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróż, do Ławocznego i Budapesztu. — 10:35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8:10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10:08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w niedzielę 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23 czerwca 1888	dzisiejsze	z dnia poprzed.
(godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	295 —	292 —
Bank anglo-austriackiego	111 75	111 —
Unienbanku	206 —	205 60
kolei Karola Ludwika	204 —	204 60
kolei północnej	254 50	254 —
kolei południowej (Lombardy)	88 75	88 —
kolei państwowej	232 25	232 —
kolei Lwowsko-Czerwiowieckiej	214 50	214 50
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	154 50	154 —
Losy komunalne wiedeńskie	139 —	139 —
Akcje Towarzystwa węgierskiego tytoniu	105 25	105 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 —	103 —
Losy regulacji Cisy	217 50	217 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	102 —	102 —
Renta węgierska złota 4 proc.	92 75	92 —
Akcje Bankvereinu	111 60	112 25
Rosyjski rubel papierowy		295 60
Akcje kredytowe	300 50	
Akcje kolei Karola Ludwika		10 01
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia 21 czerwca 1888.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	182 —	180 65
Akcje austriackie kredytowe	149 90	149 75
Akcje kolei Karola Ludwika	83 3	82 25
Austriackie banknoty	161 45	161 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	36 10	35 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	54 65	53 70

Muzeum przemysłowe we Lwowie.

Zarząd tej instytucji ogłosił sprawozdanie za rok 1887.

Znacza ono przede wszystkim, że zbliżająca się ku wykonaniu budowa osobnego gmachu sumptem gal. kasy oszczędności umożliwi wejście na drogę normalnego rozwoju muzeum naszego, które przy obecnych warunkach swego istnienia, wielce niekorzystnych nie tylko z braku odpowiedniego pomieszczenia, ale również z powodu nader szczupłego funduszu dyspozycyjnego, nie może odpowiadać w szerszych granicach swemu zadaniu i celowi. To też i czynności zarządu muzeum, jak długo nie zmienią się owe niekorzystne warunki, muszą się obracać w ramach szczupłego zakresu działania.

Dla określenia stałego kierunku w zarządzie muzeum, w duchu potrzeb przyszłej organizacji tego zakładu, został zmieniony dawniejszy statut i przedłożony do zatwierdzenia reprezentacji miejskiej. Następnie, stosownie do zmian zaszytych, będą wypracowane regulamina statutu wskazane, oraz instrukcja dla kustosa muzeum.

W myśl uchwały Rady nadzorczej, zarząd muzeum dokonał drugiego nakładu pierwszego zeszytu publikacji p. t. „Wzory przemysłu domowego wyczerpany w handlu księgarskim, co utrudniało sprzedaż całego wydawnictwa.

Jakkolwiek w odbytej wystawie krajowej w Krakowie muzeum nie brało udziału w charakterze wystawcy, to jednak w pracach komitetu wyrostawowego współdziałali czynnie Wł. hr. Dzieduszycki, jako delegat instytucji, będąc powołanym przez preza sędziów i kustosa powołanym na charakterze sędziego w dwóch grupach wystawowych. Ze względu przytem, że wystawa ta przedstawiała zbiorowo produkcję krajową i dawała tem samą możliwość zbadania rozwoju przemysłu i rękoździeł naszych, jako też poznania potrzeb kraju w tym kierunku, zarząd muzeum upoważnił kustosa do pozostania na czas dłuższy w Krakowie, przeznaczając mu odpowiednią kwotę na koszty utrzymania i podróży.

Zjazd techników polskich, odbyty we Lwowie 1886 r., poruczył prezydium Towarzystwa Politechnicznego lwowskiego wnieść petycję do Sejmu krajowego, w celu uzyskania z funduszu krajowego do dyspozycji zarządu muzeum przemysłu miejskiego we Lwowie pewnej kwoty na nagrody konkursowe. Nagrody te mają być przeznaczone za wyroby rękodzielnicze, któreby obok form od-

powiadających względem estetycznym i ścisłości wykonania zalecać się mogły również swą taniością. — Petycja ta, poparta odpowiednim przedstawieniem rzeczy ze strony zarządu muzeum, znalazła przechylne uwzględnienie; — wysoki Wydział krajowy bowiem wyasygnował zarządowi kwotę 500 zł. na cel wyżej wskazany. Sprawę tę zarząd poruczył do załatwienia specjalnej komisji, do której oprócz członków zarządu zaproszono delegata Towarzystwa Politechnicznego. Komisja ukończyła swą czynność i przedłożyła wnioski, po zatwierdzeniu zaś tych przez radę nadzorczą, nieomieszka zarząd ogłosić konkurs w duchu wyżej wskazanym.

Z powodu mającej się odbyć w roku bieżącym wystawy międzynarodowej w Glasgowie, gdzie grono przyjaciół Polski uzyskało osobne miejsce na wyroby artystyczne kobiece z ziem polskich, zawiązał się we Lwowie komitet pań, w celu zebrania odpowiednich okazów do tego działu wystawy. W pracy komitetu wzięło muzeum czynny udział, ofiarowując wszelką pomoc, tak ze strony poszczególnych członków zarządu, jakoteż personalu muzealnego. Nadto w lokalu muzeum urządzona była wystawa okazów nadesłanych, którą dość licznie publiczność zwiadała. Relacja z Londynu otrzymana przez komitet lwowski wykazuje, że okazy wyrobów ludowych z wschodniej Galicji, wysłane ze Lwowa, a szczególnie te, które są własnością naszego muzeum, wzbudzają powszechne zainteresowanie znawców i żywy popyt. Spodziewać się przeto można, że wyroby te, wykonywane pod odpowiednio zorganizowanym nadzorem, mogłyby znaleźć w Anglii stałą sprzedaż i przynieść krajowi rzetelne korzyści.

Do zbiorów muzealnych przybyły w roku zeszłym liczne okazy rozmaitych działów przemysłu artystycznego, zakupione z funduszu muzealnych przez prezesa muzeum w czasie swej bytności we Włoszech. Okazy te zawierają bardzo interesujące i wierne kopie bronzów i wyrobów ceramicznych rzymskich, piękne imitacje dzieł Luca della Robia, oraz majoliki włoskie tegoczesne, wyroby z drzewa i mozaiki. Niemniej również wzbogacona została biblioteka muzealna dziełami i publikacjami ilustrowanymi z dziedziny przemysłu artystycznego, a z przyjemnością zarząd tu zaznacza, że liczba korzystających osób z biblioteki naszej znacznie się zwiększyła. Oprócz zakupionych przedmiotów do zbiorów i do biblioteki przybyły liczne okazy ofiarowane od osób życzliwych dla naszej instytucji, jak świadczy niżej podany wykaz, za które to dary zarząd muzeum wyraża łaskawym ofiarodawcom gorące podziękowanie.

Powiększenie zbiorów muzealnych w r. 1887, zestawiawszy na grupy, przedstawia się, jak następuje:

Do grupy II. a) Wyroby z drzewa krajowe przybyło z darów 1 okaz, z zakupna 3 okazy, (dar komitetu miejsk., zawiązanego z powodu przyjęcia następcy tronu).

Do grupy II. b) Wyroby z drzewa zagraniczne z zakupna 3 przedmiotów.

Do grupy III. a) Wyroby ze szkła krajowe dary od p. Czarnomskiego, również wyroby z gliny, fajansu, porcelany krajowe tegoż samego, niemniej dary od hr. Alfredowej Potockiej, hr. Włodzimierzowej Dzieduszyckiej, hr. Wł. Dzieduszyckiego, p. Hochbergera i p. Achillesa Molica, fabrykanta z Neapolu razem 56 przedmiotów wyrobu zagranicznego.

Tkanin, haftów i koronek (dary od Wydziału kraj., hr. Wł. Dzieduszyckiej, br. Heydel i sp. Krechowickiego) przybyło 84 przedmioty.

Wyrobów z żelaza, stali, miedzi i brązu (dary od p. Bodyńskiego, p. Sabatino de Angellis, fabrykanta z Neapolu i p. Daszka fabrykanta ze Lwowa) przybyło 66 przedmiotów.

Wyrobów kunsztownych z kruszcu, kości, rogu itp. (dary od p. Wacławowej Dabrowskiej, sp. Jędrzeja Lundy i p. Koniskiego z Kijowa) przybyło 22 przedmiotów

Zbiory muzeum przem. miejskiego powiększyły się ogółem o 266 okazów, z których 86 wartości ogólnej 163 zł. wpłynęły jako dary, zaś 180 okazów wartości ogólnej 1090 zł. 14 ct. przybyło z zakupna.

Biblioteka powiększyła się w ubiegłym roku o 393 numerów inwent., z których 135, wartości ogólnej 126 zł., przybyło z darów i 258 numer. inwent., ogólnej wartości 1.016 zł. 93 ct., przybyło z zakupna, między temi rycin i fotografii 330 sztuk.

Do funduszu zakładowego muzeum przem. miejsk. wpłynęła tak jak w poprzednich latach jako dar kwota 200 zł. od Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej.

Frekwencja osób zwiedzających muzeum w stosunku do roku zeszłego zwiększyła się, a mianowicie: Za opłatą wstępu 435, w dniach wolnego wstępu 2112, z biblioteki korzystało 242, razem 2789 osób.

Kończąc sprawozdanie, zarząd muzeum wyraża podziękowanie prezydentowi miasta Mochnackiemu za polecenie odnowienia i udekorowania lokalu muzealnego z funduszu miejskich.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1¹/₂ centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek 1. 2. 1118

Tylko krótki czas! Wysprzedają mebli w handlu Kiezasla ulica Teatralna 7. naprzeciw katedry. 1142

Pas lity w dobrym stanie do sprzedania. Ulica św. Mikołaja 1. 14. 1159 Kowalski.

Młode daksy bardzo dobrej rasy są do sprzedania po 6 zł. sztuka. Adres B. D. w Niebysłowie, poste restante Perechińsko. 1164

Masło doskonałe kuchenne po 3 zł. 350, deserowe ni. solone po 4 zł. 4 — w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod Strjem. 341

Były nauczyciel języka niemieckiego przy gimnazjum w Warszawie poszukuje miejsca na czyciela domowego do przedmiotów gimnazjalnych. Adres A. B. ulica Sykstuska liczbą 30. 1170

Faeton elegancki prawie nowy nabyć można oraz „Selbstkutschwagen“ zupełnie nowy i inne na ulicy Lyczakowskiej 1. 5. 1176

Poszukuje się pisarzy stanu wolnego lub praktykantów z dobrym piśmem za wynagrodzeniem. Kandydaci, którzy trzema językami krajowymi władają, mają pierwszeństwo. Oferty przyjmuje Administr. Kurjera pod literą D. 1180

Łeśnik wykwalifikowany, Poznańczyk, młody i wolny od wojska z dobrymi świadectwami, który dotychczas w Królestwie polskiem zarządzał obszernymi lasami, a zmuszony wskutek ukazu z dnia 22. marca 1887 zajęcia to opuścić, poszukuje posady. Laska-rasy oferty uprasza się przysłać pod adresem: Józef Stankowski w Miłosławiu w W. ks. Poznańskiem. 1172

Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29. 1175

Hotel Garnie nowo urządzony pod „Trzema Koronami“ Trybunalska 10 — poleca eleganco urządzone pokoje od 50 ct. dziennie. Restauracja p. d. własnym zarządem. Wina w najlepszych gatunkach. Piwo pilzneńskie i okocimskie. Wilhelm Breitmajer. 1179

Landara wiedeńska nowa do sprzedania ulica Mickiewicza 1. 1192

Do sprzedania sukla legawa dwuletnia, dobrze wytresowana, 6-miesięczny pies pięcioletni, obydwój rasy angielskiej — maści ciemno-brązowej. Listy adresować L. B. Munina poczta Jarosław. 1191

Dla chłopców otwarta zostanie z dniem 15. września b. r. na wzór zagraniczny 1. konces. prywatna szkoła ludowa obejmująca 4 klasy i kurs przygotowawczy do szkół średnich. Bliższych szczegółów o programie nauki i warunków przyjęcia udziela podpisany właściciel i kierownik zakładu. Prof. Leopold Wajgel przy ulicy Piekarskiej 1. 531

Panna młoda, z dobrego domu, wykształcona, mająca 12 tysięcy posagu poszukuje towarzysza na pewnym stanowisku. Fotografia pożądana. Stokrotka 18. poste rest. Lwów. 1188

Nauczycielka udzielająca szkolnych przedmiotów, języka niemieckiego, francuskiego z konwersacją, muzyki poszukuje posady. Adres M nt. Adm. Kurjera. 1189

Koncesjonowane nowe biuro wywiadowe Debory Margulies we Lwowie ulica Wałowa 1. 5. ma do polecenia w każdym razie służbę pokojową meska, damską i oficjalistową, w ogóle wszelkiego rodzaju wykonuje sumiennie korespondencyjne polecenia i jak najrychlej załatwia. 1181

Za 10 zł. robię garnitur marynarkowy z wszelkimi dodatkami, długimi fasonem, jedwab na klapy, starannie i przedk. Inne roboty przyjmuję i wykonuję również tania, krajowiec męski Józef Kielar Lwów Zimorowicza 1. 10. 1194

Rządów, ekonomów, egzaminowanych leśniczych poleca kantor Mittiga Sykstuska 2. 1195

Kostjomy wszelkiej narodowości, ubrania męskie i damskie, kapelusze, sukienki wycieczkowe, i biużuterje. Pol. ca. Zakład Jaszczyszyna w Teatrze. 1193

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoj z kuchnią. 1168

Rynek 1. 24. do wynajęcia 2 pokoje frontowe z kuchnią, 1 pokój w ofielynach z kuchnią. 1047

Ulica Technicka 1. 6. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze do wynajęcia. 1053

3, 4, 7 pokoi I. piętro, balkon, ulica Kraszewskiego 1. 23. 919

Ulica Franciszkańska 9. (położenie ogrodowe) 6 pokoi z przynależnościami do wynajęcia. 1155

2 umeblowane pokoje, przedpokój, ulica Ormiańska 1. 33. drugie piętro, od 1. lipca do wynajęcia. 1173

Letnie mieszkania w Hołosku wielkiem obszarze i z widokiem wśród lasów na wzgórze, kąpiele sałowe w miejscu — 3 pokoje, przedpokój, weranda — 2 pokoje, przedpokój, weranda i 1 pokój. Wiadomość w miejscu lub Piekarska 18. 1167

Przy ulicy Lyczakowskiej 1. 71. zaraz do najęcia 4 pokoje, 2 kuchnie, drewnitnia, strych, w całości lub pojedynczo. Także jeden kawalerski pokój umeblowany. 1102

Brajerowska 6. od 1. lipca I. piętro 2 pokoje, przedpokój, kuchnia i t. d. — Brajerowska 8. od 1. września II. piętro 4 pokoje z balkonem, przedpokój, weranda, kuchnia, pokój dla służby i t. d. — Brajerowska 10. i Brajerowska 1. 12. pomieszkania w niskim parterze, pokoiki kawalerskie. — Podwarskiego 6. od 1. sierpnia parter, 3 pokoje, przedpokój, spiżarka, kuchnia i t. d. — Podwarskiego 4. od 1. lipca parter, 2 pokoje, nyża, kuchnia i t. d. z dwoma wchodami. (Pomieszkowanie to może być także rozdzielone na: 1 pokój, nyża, kuchnia i pokój kawalerski). — Tamże Pomieszkowanie kawalerskie: od 1. sierpnia II. piętro, 2 pokoje, przedpokój, zaraz pokój z kuchnią. — Kazmierzowska 39. zaraz sklep. Bliższej informacji udziela Zarząd realności Emilia Bertemiljana Brajera. 1113

Zaraz do wynajęcia ulica Kraszewskiego 1. 17: II. piętro 3 pokoje sionka, kuchnia i spiżarnia. — L. 21: w parterze 5 pokoi, tudzież stajnia i wozownia. 1177

W mieszkaniu pod 1. 16. ulica Ormiańska są do wynajęcia zaraz w parterze pokój i kuchnia — zaś na I. II. i III. piętrze z frontu 3 pokoje kuchnia i przynależności. 1174

Trzy pokoje, balkon, dwa przedpokoje, spiżarnia, piętrowe lub parterowe, ulica św. Mikołaja 1. 5. 1190

Chleb Dra Grahama

Dziecko, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego Grahama, podające dokładny sposób wyrabiania, pieczenia i oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wylezione zostały radykalnie, dostać można za cenę 50 cent. w Administracji Kurjera Lwowskiego.

Chleb Dra Grahama

Dziecko, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego Grahama, podające dokładny sposób wyrabiania, pieczenia i oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wylezione zostały radykalnie, dostać można za cenę 50 cent. w Administracji Kurjera Lwowskiego.

Chleb Dra Grahama

Dziecko, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego Grahama, podające dokładny sposób wyrabiania, pieczenia i oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wylezione zostały radykalnie, dostać można za cenę 50 cent. w Administracji Kurjera Lwowskiego.

Chleb Dra Grahama

Niezbędnie potrzebna dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest

GAZETA LOSOWA
„Nadzieja“

Prenumerata caloroczna na prowincji tylko zlr. 1-80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratoremie **bezpłatnie** wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacyj i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieji“
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

R. DITMAR
we Lwowie
Ces. król. uprzywilejowany fabryczny

SKŁAD LAMP
poleca do ogrodów i kregielni
LATARNIE, LAMPY, LICHTARZE
jakoteż
LATARNIE
do oświetlenia ulic.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Wysyłka za zaliczką.

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuch. petroli.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI
pod 1. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych, obok c. k. jeneralnej komendy).

Hotel posiada 50 pokoi na 40 numerów podzielonych po cenie od 60 ct. z pościelą aż do 3 zlr. za dobę. Za pobyt na 7 dni opuszcza się z cen znaczny opust. Za najem miesięcznie płaci się z pościelą i usługą od 12 zlr., 15 zlr., 18 zlr., 21 zlr. do 60 zlr. Tramway (kolej konna) prowadzi aż do hotelu warszawskiego. Restauracja pierwszorzędna o cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem Zarząd.

WAŻNE DLA URZĄDZAJĄCYCH
OGNIE SZTUCZNE
LAMPIONY do ILUMINACJI
BALONY i FIGURY POWIETRZNE
po cenach fabrycznych
A. DZIKOWSKI
we Lwowie.
WYCIECZKI I FESTYNY

Dobra rada złota warta! W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych“. W książeczce tej opisana jest obszernie pewna ilość najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadrukowane są doniesienia szpęścielwie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyncze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richter's-Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy tej zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybr. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

Prawdziwe węgierskie wino naturalne

rozseła za pobraniem w beczułkach 10 litrowych i wyżej: Dobre stare Wino stołowe, białe a 24 ct. litr; znakomite z 1872 białe a 28 ct. litr; Riesling 1872 białe a 35 ct. litr; Moorerskie 1868 białe a 50 ct. litr; Ruster Ausbruch, słodki, a 75 ct. litr; Wina ezerwone, najlepsze gatunki, od 25 ct. litr. i wyżej; Sliwowica, prawdziwa Syrmska, od 70 ct. do 1 zlr. 20 ct. za litr; Borowiczka (jałowiewka) Trenczyńska od 80 ct. do 1 zlr. 50 ct. za litr. Bezułki liczą najtaniej i przyjmują w dobrym stanie w zaliczonej cenie franco stacja na powrót. Szynekarzom przy odbiorze za 100 zlr. opuszczam 5%, a przy większym odbiorze dalsze ułatwienia.

Przy zamówieniu upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.

Ig. Spitzer właściciel winnicy i piwnicy w Preszburgu, Węgry.

SKŁAD PŁASZCZY GUMOWYCH

MEZKIE
Czarne z najlepszej materji żaglowej po zlr. 10, 11, 12 i wyżej.
Liberyjne białe, żółte od zlr. 14 do zlr. 20.
Wojskowe z egalizacją lub bez od zlr. 11 do 35.
Wielkane angielskie napuszczone kauczukiem od zlr. 25 do 50.

DAMSKIE
Fasony Rotonde, Havelock, Neyport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zlr. 6 do 50, również wykonują się podług miary.

KAPUZY z kołnierzem od zlr. 1.50 do 3.

KAMASZE GUMOWE od zlr. 2 do 4.

PÓLBUCIKI z podszewką gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od zlr. 3.50 do 6.

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera
Lwów, Hotel Francuski.

Prawdziwy tylko ze znaków „patent“!

Ocierpiam na podagę i smażam polca się prawdziwy

Pain-Expeller

„Kotwica“, jako bardzo skutoczny środek domowy.

Do nabycia prosto u wyrobów aptekach!

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem 19

W Lwowie Chorażczyzna 1. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje ją w cenie hurtownej

we Lwowie:
1 kilogram zlr. 1-80.

na prowincji:
4 1/2 kl. zlr. 9-15 franco.

Odbiorcom nad 50 kigr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą

Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.

poleca dla niezważających na mody materje roku zeszłego, również i resztki po grubo zniżonych cenach.

Zakład leczniczy Teresienbad
w Eichwald koło Cieplic w Czechach.

Zakład hydropatyczny, kąpiele parowe, szlamowe, elektryczne, wszelkie rodzaje kąpiei mineralnych i inhalacyj, masowanie (massage) i leczenie elektrycznością.

Eleganckich 68 pokoi, dobra restauracja z ogrodem obok lasu. Cała pensja.

Wozy pocztowe i omnibusy kursują do Cieplic. Poczta, stacja telegrafu i kolei.

Prospekty gratis i franco.

Zarząd.

Dr. Roman Sondermayer
asystent kliniki chirurgicznej profesora Rydygiera ordynuje jak w latach poprzednich od 1go Lipca w Iwoniezu.

Sposobność kupna

Cały zapas wielkiej fabryki koców i derek na konie nabyłem i sprzedaję jak długo zapas starczy za połowę ceny zwykłej, grube, nie do zniszczenia derki na konie, z rozmaitemi bordurami, 130 cm. szerokie, 190 cm. długie, sztuka po zlr. 1-70. Żółtowołose kocy sztuka zlr. 2-50, derki pańskie sztuka zlr. 3- —, derki jedwabne barret w najświetniejszych barwach (ezerwone, niebieskie, zielone, pomarańczowe) w paski, sztuka po zlr. 3-50.

Wysła za gotówkę lub pobraniem Zakład wysyłkowy Schmidt Wiedeń Margarethen.

1000^o Brusów
dębowych z dostawą loco Żółkiew. 4 do 8 centymet. grubości. 2-00 do 5-00 metrów długości.

Wiadomość w Centralnem biurze ogłoszeń: Lwów, Kopernika liczb 11.

KONKURS.

Posada kapelmistrza przy muzyce straży ochotniczej ogniowej w Bohorodczanach jest natychmiast do obsadzenia z płacą miesięcznie po 22 zlr. wa. pomieszkaniem, opałem i światłem.

Blizszych warunków udziela urząd gminny.

Bohorodczany 12. czerwca 1888.

Kocioł parowy Dupuis
z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratow. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń
I. Eschenbachgasse 10.

Richardsona GWIAZDY VOLAPÜK
najnowszy i niezawodny środek na nagniotki.
Do nabycia w aptece H. Blumenfelda
Cena pudełka 45 ct.

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZACE

Najlepszy środek na przeszkody trawienia, leniwą wymianę materji i tegoż następstwa. Do zazywania na katar żołądka i kiszki, cierpienia wątroby i żółci, w abnormalnem tworzeniu się tłuszczu, tworzeniu się kwasów polecane ogólnie przez lekarzy w szkatułkach po 60 ct. i 2 zlr.

Nabyć można: we Lwowie w aptekach pp. Beizera, Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, A. Rappaporta, Z. Ruckera, Sklepińskiego, następcie w aptekach: Białej, Bochni, Borysławiu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie, Chorostkowie, Drohobyczu, Jezierzaniach, Kołomyjach, Krakowie, Krynicy, Lisku, Oświęcimie, Przemysłu, Przemyslanach, Samborze, Sieniawie, Skale, Stanisławowie, Strypu, Szczerowej, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Zbarażu, i we wszystkich aptekach Galicji. — Centralne źródło rozsełki Lippmanna apt. w Karlsbadzie.

WYSMIENITE
Mydło mieszczkańskie
do twarzy, rąk i kąpiei kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Kakao w proszku (entöl)
wyborny w smaku a połowe tańszy jak holenderski w pszkach 1/4 kilogr. i 1/2 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 zlr. 30 ct. 1 1/2 kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą za zaliczką.



Najznakomitszy środek na wszelkie owady.

Ta wyborowa specjalność niszczy zadziwiającą siłą i szybkością wszelkie pląga-
stwo w pomieszkaniach, kuchniach i hotelach, jakoteż na naszych zwierzętach domo-
wych, w stajniach, na roślinach w cieplarniach i ogrodach. Prawdziwe tylko w oryginalnych
flaszkach z podpisem i marką ochronną.

To co odważają w otwarty papier, nie jest „specjalnością Zacherla“.

J. Zacherl, Wiedeń, Stadt. Goldschmiedgasse 2.

We Lwowie: u p. Józefa Hankego
" " " Alojzego Hübnera
" " " Zygmunta Ruckera, aptekarza
" " " Henryka Blumenfelda, aptekarza
" " " M. S. Atlasa
" " " Karola Bałabana
" " " Jakóba Beizera, aptekarza

We Lwowie: u p. Pawła Górskiego
" " " Jana Justiana
" " " K. Krzyżanowskiego, aptekarza
" " " D. Mańkowskiego
" " " Stanisława Markiewicza
" " " Henryka Müllera

We Lwowie: u p. Jędrzeja Langnera
" " " A. Rappaporta, aptekarza
" " " Gustawa Schramma
" " " J. Stachiewicza
" " " W. Tepy
" " " S. Wojeiechowskiego.

We wszystkich innych miastach Galicji i po wsiach znajdują się składy tam, gdzie plakaty Zacherlina są wywieszono.

W. Krzysztofowicz

Kraków, linja A-B, 37,
Pierwszy fabryczny skład
Farb i Materyałów
poleca

Farby olejne
zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe
do fasad
w 36 odcieniach.

Lakiery
angielskie i krajowe
do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje
do maszyn

Tłuszcze i smarowidło
do osi,

Bleiweis, Minia, Borax.
Calofonja, Tektury,
Kłaki, Łój itp.

Do robót artystycznych
farby olejne, akwarelowe,
pendzle, firnisy, olejki,
werniksy, stalugi, płótna,
malarskie i t. p.

Preparaty
Franciszka Kwizdy
po cenach najniższych
Środki desinfekcyjne

jako to:
kwas karbolowy, siarczan
żelaza, chlorkalk i t. p.
Wyłączny skład dla Galicji
„Carbolineum Avenariusza”
jedeny środek, zabezpieczający
drzewo od zepsucia przez wilgocie i
działania zmienione powietrza.

Linoleum
chodniki, zasłanki pod
umywalnie, łózka, biorka
również do usłaniania
całych posadzek.

Maty
kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją
żelazną załatwiają się
bezzwłocznie.

Ważne dla każdego!

Niezbędnie potrzebną rzeczą dla każdego jest
dobrze i eleganckie obuwie

na każdą porę, dlatego zwracam Szan. P. T. Publiczności uwagę
na mój własny wyrób obuwia, które nigdy nieprzemaka, oraz chroni
nogi od przepełnienia. Polecam przeto najsumienniejszy wybór
gotowego obuwia po cenach następujących: męskie po złr. 5, 5 50,
5 80 i 6 zł.; wysokie z cholewami do błota po złr. 10, 11, 12, 13
do 15 zł.; damskie buciki po złr. 4, 4 50 i 5, dziecięce od złr. 1 80
do 3 50. Zarazem każdy przekonać się może, iż ten znakomity wyrób
jest tańszy od wszystkich zagranicznych lichych wyrobów,
w dowód czego niech posłużą następujące podziękowania, których
przeszło paręset otrzymałem z różnych stron kraju, oto przykład:

Sielec: dnia 6. grudnia 1887. r. p. Krystynopol.

Wielmożny Panie! Donoszę, że z nadesłanych bucików pod
datą 3. grudnia b. r. jestem zupełnie zadowolony. Staraniem mojem
będzie i nadal pobierać z pracowni Pańskiej, a oraz i moim zna-
jomym polecę gorąco doskonały wyrób i taniość obuwia.

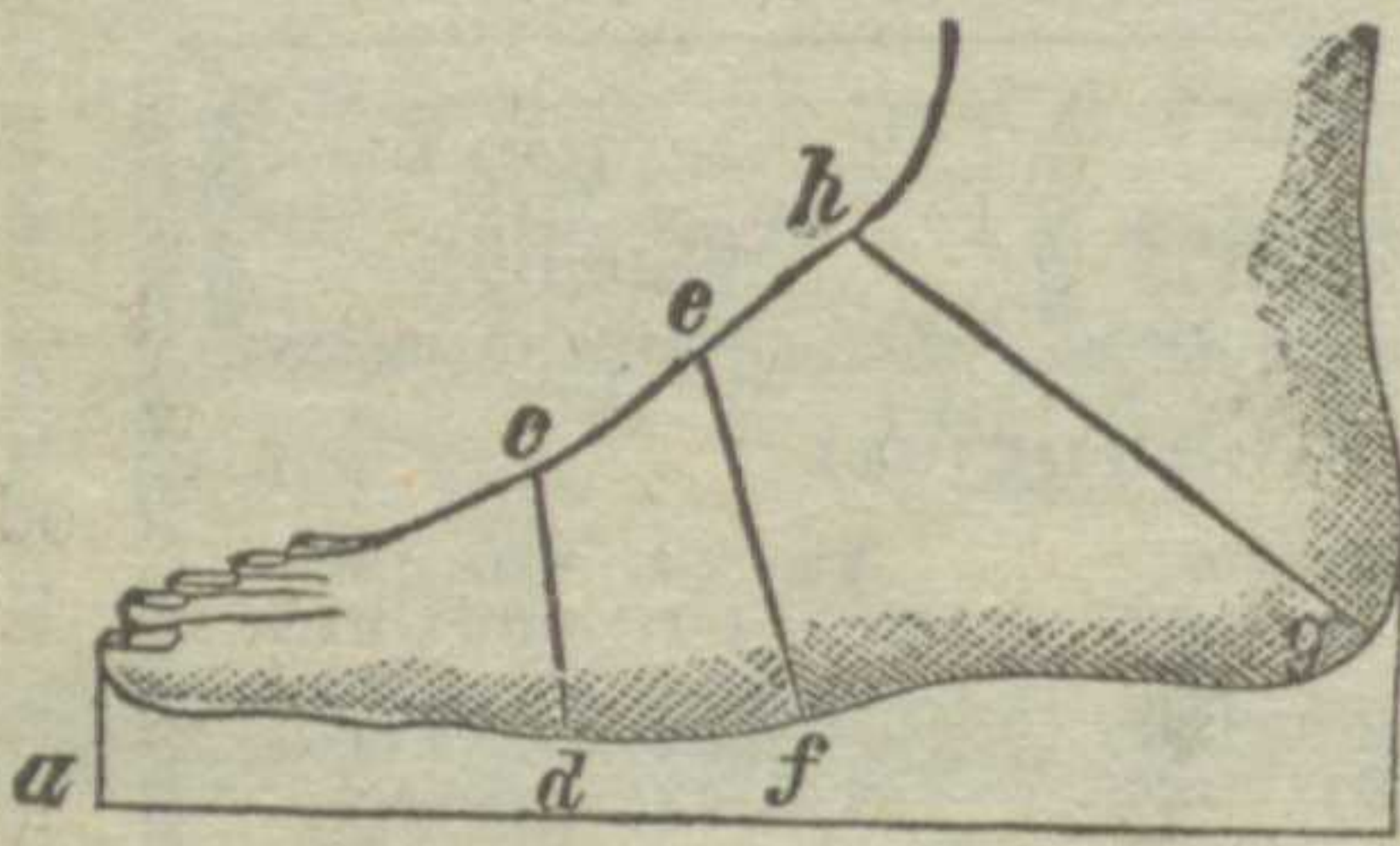
Z poważaniem **L. Dworzaczek.**

Wielmożny Panie! Buty otrzymałem i donoszę, że jestem z nich
zupełnie zadowolony — materiał jest doskonały, a robota wysmien-
nita. Cieszy mnie, że nie zawiodłem się w moich oczekiwaniach,
załączając Wielm. Panu z tego powodu moje podziękowanie, kreślę
się z poważaniem
N. Chycko, Waniów p. Bełz.

Z Korszowa 11. Listopada 1886 r. p. Lesznow piszą mi:

Panie Malec, buciki są bardzo dobre, za które składam Panu
podziękowanie itd., prawie każdy list w podobnym stylu. Oto i ja
składam wszystkim moim kundmanom serdeczne podziękowanie za
łaskawe względy, o które i nadal upraszam. Zamówienia z pro-
wincji uskutecznią się natychmiast dając wszelką gwarancję.

Aby każdy w zupełności odpowiednie mógł otrzymać obuwie
zechce miarą centymetrową oznaczyć jak tu wzorek:



ności żądane obuwie otrzyma. Adres:

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA

JOZEF MALEC

Lwów, ul. Kazimierzowska 1. 51. (naprzeciw szkoły św. Anny).

Wyjaśnienie.

Zarzut, jakoby podpis **WARSZYŃSKIEGO** stał się, uważam
za bezpodstawny, jakiego może tylko
dopuszczać się bezczelny kłamec, przeto
oznajmiam, że nie on mój, ale ja jego
teraz za oszczerstwo wezwiję przed
sąd a o rezultacie nie omieszkać PT.
Publiczności donieść.
Włodzimierz Szewczuk.



Biusty
modelowe
dla
krawców damskich i
męskich

poleca od roku 1852
istniejąca

Fabryka
Jana Bedronka
w Wiedniu
VI. Mariabilderstrasse
65 I.

Kompletne biusty dam-
skie od złr. 4-50 zwyż. Ilustrowane
Cenniki gratis i franco. Poszukuje się
rzetelnych zastępców

Ekonom młody, energi-
czny obeznany z prak-
tycznym i teorycznym po-
stępowem gospodarstwem
z kilkuletnią praktyką po-
szukuje posady zaraz.

Łaskawe zgłoszenia J. B. poste-
rante Winniki.

**Obowiązki zarząd-
cy folwarku** od 1. Lip-
ca r. b. przyjąć pragnę.
Bliższa informacja w To-
warzystwie oficyalistów pry-
watnych plac Chorążczyzna
liczba 4.

Do malowania
dachów, werand, parkanów, schodów, drzwi i okien
poleca

FARBY OLEJNE

tarte w najlepszym pokoście,
Farby bursztynowo-lakierowe,
CARBOLINEUM,
Ter pogazowy i drzewny
po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie



Rynek 1. 38.

pod „Czarnym Psem“.

GŁÓWNY SKŁAD
WÓD MINERALNYCH

dla Galicji, Rosji i Bukowiny

E. Mendrochowicza

we Lwowie, Rynek 1. 44. — poleca

Wszystkie gatunki Wód mineralnych krajowych i zagranicznych
tudzież Wytworów źródłanych.

Co 8 dni świeży transport Wód mineralnych.

Zamówienia z prowincji uskutecznią odwro-
tną pocztą po cenach umiarkowanych.

FARBY do wszelkich użytków

tanie i dobre

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika 13.